Nr. 306 (683). Warszawa, Sobota 13 Września 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji „ „ 7.50

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. — Numer pojedyńczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy. — Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

Nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Wykonawczego Rady w sprawie robót publicznych odbędzie się w Sobotę o godz. 4 po poł. w lokalu Rady Aleje Jerozolimskie 56. Członkowie stawcie się jak jeden mąż!

Odezwa P. P. S.

do robotników polskich w Ameryce Północnej.

Towarzysze i Towarzyszki!

Brak pracy, nędza i poniewierka wygnały Was z kraju daleko za Ocean. W ciężkim trudzie, w oddaleniu od swoich zdobywać musieliście sobie kawałek chleba. Wiemy jednak, że mimo trosk codziennego życia nie wygasła w Was miłość dla rodzinnego kraju, że z utęsknieniem wsłuchujecie się w odgłosy walki robotników polskich o wyzwolenie. Z ufnością więc zwracamy się do Was, pewni, że słowa nasze trafią na grunt podatny.

Przez szereg lat polski robotnik i polski chłop walczył o wolność kraju, o prawo do bytu niepodległego, do ujęcia losów ojczyzny w swe ręce. Od 25-ciu lat nad szeregami zorganizowanych robotników dumnie powiewał sztandar P. P. S., z wypisanym na nim hasłem walki o socjalizm w Niepodległej Polskiej Republice Ludowej. Dzięki ofiarnej walce Okrzejów, Kopisiów, Mireckich, Sulkiewiczów, Gibalskich i tylu bezimiennych bojowników sprawy wyzwolenia, jako rezultat wszechświatowej rzezi, która spowodowała rewolucyjne wystąpienie gnębionych ludów Rosji, Niemiec i Austrji i upadek trzech cesarskich tronów, Niepodległość Polski stała się faktem. U wrót odrodzonej Polski stanął chłop i robotnik rewolucyjny. Rząd lubelski tow. Daszyńskiego i ludowy rząd warszawski tow. Moraczewskiego — są to słupy graniczne w dziejach narodu, od których zaczyna się nowa epoka walki polskiego obozu socjalistycznego.

Pod presją zjednoczonej burżuazji, mającej oparcie we wszechwładnej imperjalistycznej koalicji, Rząd Ludowy musiał ustąpić. Kapitulacja Rządu nie była jednak kapitulacją klasy pracującej i jej partji — Polskiej Partji Socjalistycznej. Przeciwnie, walka robotników ze swymi klasowymi przeciwnikami jeszcze bardziej się wzmogła. Nawet mniej uświadomiona część proletarjatu już po kilku miesiącach gospodarki rządu burżuazyjnego przekonała się, dokąd zmierza nasza reakcja społeczna.

Zjazd delegatów polskich partji socjalistycznych, który odbył się w Krakowie w końcu kwietnia bieżącego roku, zjednoczył w jedną organizację istniejące do tego czasu odrębnie: Polską Partję Socjalistyczną b. zaboru rosyjskiego, Polską Partję Socjalno - Demokratyczną Galicji i Śląska i Polską Partję Socjalistyczną b. zaboru pruskiego. Dziś więc na terenie wszystkich ziem polskich istnieje tylko jedna wielka Polska Partja Socjalistyczna. Zjazd krakowski zjednoczonej P. P. S. w sposób jasny wytknął drogi partji w zmienionej sytuacji publicznej.

Urzeczywistnienie w zjednoczonej i niepodległej Polsce Republiki Socjalistycznej, obalenie drogą międzynarodowego przewrotu społecznego rządów burżuazji i ujęcie pełni władzy przez Rząd Socjalistyczny klasy robotniczej miast i wsi — oto bezpośrednie zadanie naszych zmagań się i wysiłków.

Lud pracujący rozumie dobrze, że Polska Partja Socjalistyczna jest tą partją, która najlepiej odpowiada jego interesom, która najlepiej prowadzi go w bój o całkowite wyzwolenie. Dlatego też zewsząd garną się do nas zastępy proletarjuszy.

W najniekorzystniejszych warunkach dokonane wybory do Sejmu Ustawodawczego dały nam jednak 35-ciu posłów w pierwszym polskim sejmie. Praca i walka naszych przedstawicieli parlamentarnych przyczyniła się w znacznej mierze do uświadomienia szerokich warstw pracujących, a organizacyjne wysiłki na polu politycznym, zawodowym, i współdzielczym zjednoczyły już dzisiaj przeszło 350,000 robotników w organizacjach rewolucyjnego proletarjatu. Równolegle z tym wzrasta prasa socjalistyczna i oświatowy ruch robotniczy. Prezydentem największego w Polsce miasta przemysłowego — Łodzi jest nasz towarzysz Aleksy Rżewski. W Radach miejskich Warszawy, Krakowa, Radomia, Lublina i wielu innych zasiadają liczne zastępy socjalistów polskich.

Ostatnie, uzupełniające wybory do Rad miejskich wykazały, że w porównaniu z okresem wyborów do Sejmu Ustawodawczego wpływy naszej partji wszędzie niezmiernie wzrosły.

Również robotnik rolny widzi w P. P. S swą partję i pod jej sztandarem walczyć chce o swe prawa. Nadzwyczajny kongres robotników rolnych, który odbył się w Warszawie w dn. 24 sierpnia b. r. niemal jednogłośnie, bo 5000 głosów przeciwko 11-tu przyjął rezolucję P. P. S. I nic tu nie pomoże wściekła agitacja burżuazji i kleru: lud pracujący dobrze rozumie kto jest jego przyjacielem, a kto jawnym lub zamaskowanym przeciwnikiem.

Dziś, gdy na całym świecie toczy się bój wyzyskiwanych z wyzyskiwaczami, gdy w trudzie i w walce rodzi się Nowe Życie — proletarjat polski nie może pozostać w tyle. Wszyscy do szeregów, wszyscy pod sztandary P. P. S. — oto hasło, które coraz głośniej rozlega się u nas w kraju. W momencie tym zwracamy się do Was, Towarzysze, z głęboką ufnością, że i Wy odczuwacie doniosłe znaczenie proletarjackiej jedności: twórzcie zwarty front walczącej klasy robotniczej, grupujcie się pod sztandarem Niepodległej i Zjednoczonej Polskiej Rzeczypospolitej Socjalistycznej, stawajcie w szeregach naszej bratniej organizacji w Ameryce Północnej, — w szeregach Związku Socjalistów Polskich.

Niech nie będzie ludzi ospałych i małego serca wśród proletarjuszy polskich w Ameryce. Stawajcie wszyscy, Towarzysze i Towarzyszki do pracy nad urzeczywistnieniem wielkich ideałów Sprawiedliwości, Wolności, i Braterstwa.

Niech żyje Niepodległa i Zjednoczona Polska Republika Socjalistyczna.

Niech żyje międzynarodowa solidarność proletarjatu!

Niech żyje socjalizm!

Niech żyje Rewolucja Społeczna!

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S.

Przewodniczący: B. Ziemięcki.
I. Daszyński.
Sekretarz: J. Sochacki.

Warszawa, 9 września 1919 r.

Panama pocztowa.

Śledztwo przeciwko p. ministrowi Lindemu.

Do prokuratora Sądu Najwyższego wpłynęło następujące doniesienie, które w streszczeniu podajemy. Odpowiednie dokumenty zostały dołączone:

„O pewnego czasu prowadzona jest spekulacja na szerszą skalę markami pocztowemi, mająca swe źródło w zamiłowaniu pewnych osób do tworzenia kolekcji marek pocztowych; ponieważ niektórzy zbieracze specjalnie poszukują marek rzadszych, przeto spekulacja głównie zmierza w kierunku wynajdywania, względnie fabrykowania marek pocztowych, posiadających cechy specjalne, lub wogóle różniących się drobnymi szczegółami od marek będących w obiegu. Dlatego instytucja poczty, produkującą marki, dąży do tego, ażeby w obiegu znajdowały się tylko marki możliwie identyczne we wszystkich szczegółach, rysunku, barwy, wykończenia i t. p.

Z ostatniej emisji marek pocztowych, wydanych przez ministerjum poczt i telegrafów, tak zwanych sejmowych, znalazły się w prywatnem posiadaniu marki, różniące się od sprzedawanych w urzędach barwą, gatunkiem papieru, oraz brakiem ząbków.

Jak dalece są one poszukiwane przez zbieraczy, niech zaświadczy fakt, że załączona kolekcja z jedenastu sztuk nominalnej wartości 2 mk. 25 (jeden blok 6 sztuk) została nabyta w cenie 960 kor.; wzmiankowane marki stanowią próbne odbitki i o ile mi jest wiadomem, nie miały być przeznaczone do sprzedaży, pewną jednak ich ilość, około 400 sztuk, rozkazał dostarczyć sobie przez Kasę Główną Minister Poczt i Telegrafów p. H. Linde, za zwrotem nominalnej wartości.

Innym razem Minister Poczt i Telegrafów p. H. Linde przy sposobności oglądania drukarni kazał dyżurnemu kontrolerowi drukarni Wierzbickiego przynieść sobie pewną ilość marek.

Załączone marki niewątpliwie pochodzą z kolekcji dostarczonej Ministrowi Poczt i Telegrafów p. H. Lindemu na jego rozkaz, a więc tym sposobem zachodzi nadużycie przez p. ministra swojego stanowiska, bowiem zwyczajni śmiertelnicy mogą przyjść do ich posiadania już z drugiej ręki za cenę wielokrotnie przewyższającą ich nominalną wartość“.

Prokurator nakazał prowadzenie śledztwa w tej sprawie.

Już pierwiastkowe dochodzenie dało b. obfity materjał, bowiem stwierdzono, że marki, o których była wyżej mowa są w handlu... Szczegółów oczywiście nie podajemy, w tej niezawodnej nadziei, że wkrótce już sąd zajmie się tą sprawą.

Pan Pękosławski prowokuje.

Tow. poseł T. Arciszewski otrzymał z Zagłębia Dąbrowskiego następującą depeszę, datowaną 10 września:

„Z pośród aresztowanych górników wypuszczono tylko jedną trzecią, t. j. 54 osoby. Wiceminister spraw wewnętrznych oświadcza, że nie obiecywał uwolnienia więźniów, pozostawia swobodę działania komisarzowi Pękosławskiemu. Pękosławski twierdzi, że albo będzie komisarzem, albo aresztowani będą wypuszczeni.

Jeżeli więźniowie nie zostaną wypuszczeni, Związek robotników przemysłu górniczego proklamuje strajk.

Kopję przesłać ministerjum.

Poseł Gęborek.

Zarząd zw. Zaw. Rob. Przem. Górniczego“.

Dla uzupełnienia powyższej depeszy stwierdzamy, że dn. 4 września wiceminister spraw wewnętrznych, p. Bek, o którym mowa w depeszy, oświadczył tow. pos. Arciszewskiemu, że górnicy uwięzieni przez komisarza Pękosławskiego będą dn. 9 września uwolnieni. Pan Pękosławski doskonale o tym wiedział. Tymczasem pos. Arciszewski stwierdził osobiście, że naczelnik więzienia w Piotrkowie otrzymał wyraźny rozkaz od komisarza nadzwyczajnego, p. Pękosławskiego, aby aresztowanych górników z Zagłębia wypuszczał tylko na wyraźny jego rozkaz. Tyczy się to również i tych, którzy wyrok swój odsiedzieli. Otóż dnia 9 września uwolniono 61 osób z liczby tych, którzy byli skazani administracyjnie na 1 miesiąc więzienia, a siedzeli od 21 lipca do 9 września, czyli o 17 dni dłużej. 5-ciu natomiast skazanych na 1 miesiąc jeszcze siedzi w więzieniu. Pozatem znajduje się w więzieniu 21 górników, którzy według widzimisię p. Pękosławskiego mają tam pozostać jeszcze do 9 października, a 53 do 9 listopada.

Wobec tych faktów należy pod adresem ministra spraw wewnętrznych wystosować pytanie: kto tam rządzi i czy odpowiedzi, oficjalnie komunikowane posłom, obowiązują, czy nie.

Zresztą osoby p. Pękosławskiego i p. Beka w tej chwili mają dla nas znaczenie drugorzędne. Najważniejszym jest, że postępowanie czynników rządowych znowu może doprowadzić do strajku.

Jakie ciemne siły i w tym wypadku działają...

P. pułk. Sikorski żegna się z legją rosyjską.

Rozkaz pożegnalny № ...

Oficerowie i żołnierze!

W imieniu dowództwa W. P. przychodzimy dzisiaj pożegnać dzielne szeregi Legji rosyjskiej, czyli t. zw. baon Piński.

W momencie tym zwracam się przedewszystkiem do tych oficerów i żołnierzy baonu Pińskiego, którzy z pobudek czysto ideowych wyruszyli w pole, by ramię w ramię z polskim żołnierzem walczyć z wspólnym wrogiem, z bolszewizmem.

Dzielna kadrówka baonu, a później baon cały miał sposobność pod Antopolem zawrzeć z polskim żołnierzem rycerskie braterstwo broni. Wystąpienie baonu w walkach pod Pińskiem przysporzyło tej formacji pierwszorzędnych laurów i przechyliło szalę zwycięstwa w tym ważnym momencie na naszą korzyść. Wśród wielu potyczek i bitew miał jeszcze baon sposobność odznaczyć się niezwykle przy sforsowaniu Bobryka pod Pohostem.

Za jego rycerskie czyny składam oficerom i żołnierzom baonu w imieniu żołnierskiej służby, w imieniu wojska polskiego, oraz w imieniu wspólnej sprawy, której służyli szczerze — uznanie i gorące podziękowanie.

Dziś kiedy ich wielka Ojczyzna pławiąca się w pożodze, we krwi, zdąża wielkiemi krokami do odbudowy państwowego ładu i porządku i kiedy was oficerowie i żołnierze do siebie wzywa, życzę wam jaknajwięcej szczęścia żołnierskiego w waszej dalszej drodze, która wierzę zaprowadzi was w niedługim czasie do odrodzonej i wielkiej Rosji.

Za zgodność	**Sikorski w. r.**
Grobicki	Pułkownik
Kpt. i Szef Sztabu.	i Dowódca N. dyw. p.

Żymowski, ppor. i adjutant.

Dokument powyższy jest niezmiernie charakterystyczny. Nareszcie wojsko polskie pozbyło się t. zw. Legji rosyjskiej, czyli b. oficerów carskich, wrogów naszej niepodległości, którzy bynajmniej nie stracili nadziei, że wrócą jeszcze do nas jako panowie i władcy w imieniu „odrodzonej i wielkiej Rosji“. Obecność ich w szeregach wojska polskiego była skandalem politycznym — był to wybryk wsteczników polskich, którzy w ten sposób dowieść chcieli swojej sympatji dla Kołczakowców i Denikinowców rosyjskich.

Sprawa ta kilkakrotnie poruszana była w „Robotniku“ i w Sejmie. Minister spraw wojskowych p. Leśniewski polecił już dawno usunąć ową „Legję“ z wojska polskiego. Lecz wtedy reakcyjnych oficerów rosyjskich zakonspirowano jako t. zw. baon Piński. Dopiero teraz kończy się ten skandal.

Ale dowódca dywizji uznał za stosowne wystąpić na rozstaniu z — politycznem oświadczeniem, z politycznym programem.

Wyższe władze wojskowe „Legję“ rozwiązały — a oto p. Sikorski dziękuje owej Legji — „w imieniu wspólnej sprawy“.

P. pułkownik Sikorski, były szef departamentu wojskowego N. K. N., niegdyś zaciekły austrofil, nie może pozbyć się chęci politykowania. Tylko że widocznie zmienił teraz orjentację. Teraz wysyła strzeliste westchnienia w stronę „odrodzonej i wielkiej Rosji“. I wielkiej — koniecznie wielkiej Rosji. Jakkolwiek p. Sikorski zmienia orjentację, jednak zawsze to czy inne państwo zaborcze musi robić „wielkiem“.

Pytamy: czy wojsko polskie bije się o „odrodzoną i wielką Rosję“?

Pytamy: jakiem prawem p. pułkownik Sikorski pisze polityczne manifesty?

Z ruchu socjalistycznego.

Socjaliści niezależni a Górny Śląsk.

Jak donosi „L'Humanite“, organ niemieckich socjalistów niezależnych, „Freiheit“ ogłosił w numerze z dn. 26 sierpnia „Wezwanie do rewolucyjnej klasy robotniczej“ z powodu wypadków na Górnym Śląsku. Wobec tego Noske wysłał do redakcji „Freiheit“ pismo, kontrasygnowane przez generała von Lüttwitza, w którym oskarża organ niezależnych o przekręcanie „w skandaliczny sposób“ wypadków na Górnym Śląsku i o „podburzanie umundurowanych proletarjuszy do buntu przeciw państwu“. Noske grozi, że o ile podobne fakty powtórzą się, „Freiheit“ zostanie zawieszona na mocy przepisów o stanie wyjątkowym.

Wśród większościowców.

Dn. 28 sierpnia zebrał się w Berlinie Wydział partyjny (Parteiausschuss) niemieckiej s.-d. (szajdemanowców). Między innymi omawiano sprawę stosunku do socjalistów niezależnych. Referent, dr. David, wystąpił w ostry sposób przeciwko polityce niezależnych. Zdaniem jego, pierwszorzędną sprawą jest odbudowa przemysłu; socjalizm — to praca. Tymczasem strajki przeszkadzają rozwojowi produkcji, strajki zaś wywołują niezależni i komuniści. Stąd wniosek—należy wypowiedzieć niezależnym bezwzględną walkę.

Przemówienie Davida przez większość zebranych spotkane zostało z uznaniem. Znalazło się jednak kilku mówców, którzy wystąpili z krytyką polityki rządu niemieckiego. Dowodzili oni, że przywódcy szajdemanowców coraz bardziej tracą kontakt z masami.

W Czechach.

Jak wiadomo, u steru rządu stoi obecnie w Czechach gabinet koalicyjny, w którym biorą udział również socjaliści. Są oni jednak w mniejszości. Na 15-tu członków gabinetu ministrów jest tylko 4-ch członków czeskiej socjalno-demokratycznej partji, zaś 3 ministrów należy do t. zw. soc.-narodowej partji Klofacza. Teka ministra spraw wewnętrznych znajduje się w ręku reakcyjnego agrarjusza.

Tak więc socjaliści czescy (nie mówiąc już o socjalistach - narodowych) poszli bardzo daleko w kierunku kompromisu z burżuazją. Zwrócić też należy uwagę, że zasiadają oni w Zgromadzeniu Narodowem, które bynajmniej nie powstało z wyborów powszechnych, lecz zorganizowane zostało na podstawie klucza partyjnego, odpowiadającego ustosunkowaniu sił w b. parlamencie austrjackim.

Tembardziej więc jest rzeczą godną uwagi, że do soc.-dem. partji czeskiej, obok żywiołów prawicowych, w rodzaju Nemeca, należą nietylko zwolennicy taktyki socjalistyczno-rewolucyjnej, ale nawet zdeklarowani komuniści; wydają oni nawet kilka pism. Osobnej partji komunistycznej w Czechach niema. Oprócz czeskich socjalistycznych partji, istnieje w Czechach również niemiecka partja socjalistyczna. Niedawno odbył się w Cieplicach zjazd tej partji, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się: 1. Zerwania przymierza z imperjalizmem ententy. 2. Zniesienia militaryzmu. 3. Zniesienia biurokratycznego systemu rządzenia, podziału kraju na powiaty, obejmujące jednolitą narodowość i rządzące się wybranemi przez siebie ciałami. 4. Usunięcia panowania jednej narodowości nad innemi. Wszystkie powiaty i okręgi z tej samej narodowości, jakoteż mniejszości tejże narodowości złączą się w jedno ciało, które będzie podlegało wybranej przez cały lud Radzie Narodowej i wybranemu przez Radę Zgromadzeniu narodowemu.

25-lecie socjalistycznej partji Holandji.

Nasi towarzysze holenderscy obchodzili niedawno 25-lecie swej partji. Socjalistyczna partja Holandji powstała w r. 1894. Dzięki wysiłkom bojowników sprawy robotniczej liczba zwolenników socjalizmu szybko wzrastała, tak, że dzisiaj partja liczy 50.000 (piećdziesiąt tysięcy) członków. Ogromne zasługi na polu holenderskiego ruchu robotniczego położył tow. Troelstra, to też obchód 25-lecia partji był jednocześnie hołdem, złożonym swemu przewodnikowi przez robotników Holandji.

Kryzys w ruchu socjalistycznym Szwajcarji.

Ostatni zjazd szwajcarskiej partji socjalistycznej wypowiedział się nieznaczną większością głosów za przystąpieniem do t. zw. 3-ej, czyli moskiewskiej Międzynarodówki. Wywołało to głęboki kryzys wewnątrz partji, gdyż znaczna część jej członków nie chce podporządkować się powziętej uchwale. Niedawno konferencja partyjna kantonu Vaud wypowiedziała się przeciwko decyzji zjazdu, ostatnio zaś na łamach socjalistycznego organu „Volksrecht“ („Prawo Ludu“) zjawiło się oświadczenie, skierowane przeciwko Międzynarodówce moskiewskiej. Oświadczenie to zostało podpisane przez sześćdziesięciu członków partji kantonu Zurich, wśród których znajduje się kilku wybitnych działaczy partyjnych, jak: Greulich, dr. Farbstein (rodem z Warszawy), Kloti, Pflüger, Lang i inni.

W Japonji.

Wojna wywołała zaostrzenie się antagonizmów klasowych i w państwie wschodzącego słońca. Ostatniemi czasy w ośrodkach przemysłowych Japonji zaznacza się ożywienie ruchu robotniczego i zwiększenie się nastroju rewolucyjnego mas. Socjalizm przedostaje się również na wieś, zyskuje też sobie sympatje inteligencji pracującej.

Robotnicy japońscy wysłali swego delegata do Europy z upoważnieniem zwrócenia się do Międzynarodówki o oficjalne uznanie „Japońskiej Partji Socjalistycznej“, będącej obecnie w trakcie organizacji.

Przed wyborami.

W całym szeregu krajów zbliża się akcja przedwyborcza do ciał przedstawicielskich. Okres wojny w całym szeregu państw zaznaczył się rządami bezprawia. Konstytucję zawieszono na kołku. Stan wyjątkowy nadał nadzwyczaj rozległe kompetencje organom administracyjnym i umożliwił gnębienie ruchu robotniczego. Burżuazja pragnęłaby podobne stosunki przedłużyć w nieskończoność, rozumie jednak dobrze, że wobec nastroju mas ludowych jest to niepodobieństwem. Nadchodzi więc moment starcia się w akcji wyborczej dwóch wrogich sobie światów.

Już szesnaście miesięcy temu izba francuska musiała ulec rozwiązaniu, należało również poddać nowym wyborom ⅔ senatu. Parlament włoski, który zgromadził się w 1913 r., również wyczerpał swe pełnomocnictwa. To samo dotyczy Belgji. Zaznaczyć należy, że we wszystkich tych krajach nowe wybory przeprowadzone zostały na zasadzie innego, niż dotychczas, prawa wyborczego. We Francji wprowadzono głosowanie na listy, w Belgji zniesiono pluralność wyborów i udzielono prawo głosu niektórym kategorjom kobiet.

Niemieckie Zgromadzenie Narodowe uchwaliło już konstytucję i zapewne niebawem się rozwiąże. To samo prawdopodobnie nastąpi i w Austrji Niemieckiej i w Czechach, w Finlandji, na Węgrzech, mamy zaś nadzieję, że i nasza dzisiejsza wysoka Izba przejdzie wkrótce do — wspomnień.

We wszystkich tych krajach socjaliści stają do walki wyborczej, przedewszystkiem dlatego, żeby wykorzystać ją dla uświadomienia szerokich mas ludowych.

Kryzys gospodarczy i przeżycia wojenne przyczynią się napewno do owocności socjalistycznej propagandy. Zbliżająca się akcja wyborcza będzie jeszcze jednym krokiem naprzód na drodze tryumfu naszych idei.

J .Cz.—S.

Obecny socjalizm włoski.

Turyńska „La Stampa“ z dn. 23 sierpnia drukuje korespondencję z Rzymu o postawie partji wobec kongresu socjalistycznego, który odłożony został do końca września.

Partja socjalistyczna przedstawi się na kongresie, podzielona na cztery kierunki: abstynencki, czyli ultra-nieprzejednany; maksymalistyczny, nieprzejednany klasyczny i wreszcie reformistyczny. Pomiędzy pierwszym a drugim, oraz trzecim a czwartym istnieją pewne wspólności, tak, że być może, iż na kongresie utworzą się dwa bloki tylko.

Na czele kierunku abstynenckiego stoj inżynier Bordiga z Neapolu, redaktor pisma „Sowiet“. Utrzymuje ono, że parlament, a więc i wszelka akcja parlamentarna jest niepotrzebna i bezużyteczna. Jedynym środkiem jest akcja bezpośrednia, zapomocą syndykatów robotniczych.

Drugi kierunek, maksymalistyczny, jest pod wodzą redaktora „Avanti“, Serrati'ego. W gruncie rzeczy maksymaliści zgodni są z socjalistami, ale jako formę walki przejściową uznają akcję parlamentarną. Zdobycie władzy, które zdaniem pierwszych, powinno dokonać się przez sowiety, może być osiągnięte według drugich, zapomocą organizacji robotniczych. Charakterystycznem dla tego kierunku jest żądanie rewizji statutu partji, zredagowanego na kongresie genueńskim, na którym zaszedł historyczny rozłam między socjalistami i anarchistami. Do kierunku tego należą z członków zarządu partji tylko Bombacci i Gonnari, a z grupy parlamentarnej Caroti.

Na czele trzeciego, klasycznie nieprzejednanego kierunku stoi Lazzari sekretarz polityczny zarządu partji. Utrzymuje ona, w przeciwieństwie do grupy Serrati'ego, że statuty i cele partji, uchwalone na kongresie genueńskim w 1892 r. — mają zostać niezmienione. Taktyka powinna być nieprzejednana; w gruncie rzeczy jest to taktyka Henryka Ferri'ego zanim wystąpił z grona organizatorów. Do kierunku tego należą z pomiędzy deputowanych Morgari, Taffi, Musatti i t. d.

Do czwartego kierunku reformistycznego należą Filip Turati, oraz posłowie Prampolini, Treves i Zibordi. Uznają oni na teraz konieczność współdziałania klasowego z innemi partjami socjalistycznemi. Do ostatnich czasów trzymała się tych samych dyrektyw Generalna Federacja Pracy; obecnie zdaje się skłaniać ku ugodzie między kierunkiem trzecim i czwartym, Lazzari'ego i Turati'ego.

Zdaniem korespondenta „Stampy“, najsilniejszy jest kierunek czwarty, reformistyczny, do którego należą Związki Metalowców, Federacja książki i t. d. i ten będzie przeważający na kongresie, o ile nie nastąpi blok między trzecim i czwartym. Przewidywane są gorące debaty na temat „Akcja partji“, wysunięte przez cztery wnioski.

Mały feljeton.

Kto obniża poziom umysłowy Sejmu?

Nie byłoby prawdziwe twierdzenie, że nasi lu-lu nie wiedzą, czego chcą. Oni chcą władzy, władzy za jakąbądź cenę, chociażby miały roztrząść się z takim trudem (i niedołęstwem) budowane ściany gmachu Rzeczypospolitej. Działalność „fachowych“ Englichów, Haciów i Karpińskich, a dalej zamachy, intrygi, szczucie, oszczerstwa... byle wytrwać „na posterunku“ t. zn. ani Bogu ani Ojczyźnie bodaj grosza ze swych majątków nie odstąpić.

Natomiast nie wiedzą nasi lu-lu, jakimi sposobami dorwać się do władzy. Każdy środek jest dobry i żaden argument nie do pogardzenia. To też chwytają się wszystkiego, jak pijany płotu, ale gdy „środeczek“ zawiedzie idą do... Belwederu i oświadczają uroczyście, jak niewinne Piłaty, że oni...? W imię Ojca i Syna... nigdy!

Mają też swoje sezonowe argumenty. Póki Sejm nie uchwalił reformy agrarnej (jednym aż głosem większości), był suwerenny, udzielny, był najwyższą władzą. Skoro Sejm uchwalił zasadę reformy — przestał być cacanym pieszczochem. Dzisiaj na różne kolory maluje się niski poziom, niedojrzałość, analfabetyzm Sejmu. W znacznej mierze mają słuszność. Niedawno przedstawiciele przemysłu, własności, Steccy, Kiniorscy i t. d. wyrazili się w swym memorjale lekceważąco o intelektualnym poziomie Sejmu.

No! No!

Sofistyczne kozły naszych lu-lu są paradne. Przed kilku miesiącami zarzucali klubowi P. P. S. w Sejmie, że jest za inteligentny. Jakto? Tylu a tylu inżynierów, literatów, lekarzy, adwokatów — i to są przedstawiciele robotnika? Mierziło ich to, że ten klub niewielki pod względem ilości jest pierwszym w Sejmie pod względem wyrobienia, oraz inteligencji. Więc zaczęli szczuć — huzia! Nie odpowiadano na te ujadania. Świadomy robotnik polski rozumie, iż na forum sejmowe ma wysłać najtęższe swoje umysły, bez względu na to czy są to robotnicy pracy umysłowej czy fizycznej, „inteligenci“ — czy „robociarze“. Robotnik polski bowiem zna wartość wiedzy i wykształcenia i to jest dla niego kwalifikacją, upoważniającą do kandydowania na posła. To też gdy wysyłają do Sejmu swego towarzysza pracy, robotnika, będzie to zawsze człowiek, który wyrobieniem, znajomością rzeczy, orjentowaniem się w sytuacji mierzyć się może albo i przewyższyć lu-lu inteligentów. Tacy jak Malinowski, Arciszewski, Kantor, Dymowski, Dobrowolski, Szczerkowski, Misiołek i inni z Sejmu i z poza Sejmu, to ludzie o wyrazistej indywidualności, w ogniu walk i poświęceń zahartowani bojownicy, znani dobrze proletarjatowi polskiemu. To nie cyfry do głosowania.

Gdyby wszystkie partje sejmowe miały takich „inteligentów“ i takich „robociarzy“ — Sejm nasz dorósłby do zadań najtrudniejszych.

Gdzież więc są ci posłowie, którzy tak fatalnie obniżają poziom intelektualny naszej Izby ustawodawczej? Gdzież to są ci, którzy w komisjach milczą, aby się nie kompromitować swym nieuctwem, a gdy wejdą na trybunę, to sylabizują ...z napisanej kartki, jąkają się i bredzą.

Czy „aby“ nie w klubie „ludowo-narodowym“? Tam to, w ostępach naszych „lu-lu“ podczas najpoważniejszych mów zrywają się głupkowate śmiechy, ziewania. W tych to haszczach na prawicy wylegują się jakieś monstra, organiści, kalikanci, „gospodarze“, gluchoniemi, zaspane, niemrawe, nic nie rozumiejące owieczki arcybiskupa i panów profesorów.

Tak! panowie piszący memorjały. Niski poziom intelektualny Sejmu zawdzięczamy w znacznej mierze — waszej demagogji. Chcąc udawać ultra „ludowych“ braliście z tego ludu najciemniejszych, byle was słuchali!

Wina leży również po stronie partji chłopskich. Wysłały one do Sejmu w przeważającej ilości posłów, którzy do pracy sejmowej nadają się jak zecer do pługa. Był to błąd taktyczny, wynikający z przeświadczenia, że posłem chłopskim powinien być koniecznie „swojak“, choćby zupełnie ciemny. Chłop nie ufa nawet swojej inteligencji — i dlatego w Sejmie gra rolę cyfry a nie siły.

Zatem pp. piszący memorjały, oraz „braci siermiężna“ — przy najbliższych wyborach liczcież się z tem, aby nie obniżać poziomu intelektualnego najwyższej instytucji państwowej.

Podnieścież się nareszcie do tej wyżyny, na jakiej już stanął mimo najtrudniejszych warunków — polski proletarjat. Bądźcie przekonani, że każdy socjalista stokroć chętniej będzie się ścierał w Sejmie z godnym siebie przeciwnikiem, niż z jakimś — Gdykiem.

Zysław.

Wrażenia z Rosji.

Charakterystyczną cechą bolszewickiej Rosji jest wielka ilość urzędników, jeszcze większa niż za cara. Cały aparat urzędniczy, z wyjątkiem jednostek, więcej troszczy się o swą kieszeń niż o dobro obywateli. Panuje niedbalstwo i brak szacunku dla godności ludzkiej. Dekrety, wydawane przez władze, pozostają na papierze. W każdym powiecie obowiązuje inne prawo. Najwięcej dokucza fanatyzm partyjny, który można porównać z fanatyzmem duchowieństwa czasów św. Inkwizycji.

Wojsko pełni służbę policyjną. Używa się go więcej na froncie wewnętrznym, niż na zewnętrznym. Chodzi obdarte i głodne.

Dla braku porządku i specjalistów wojskowych wartość armji niewielka. Dowodzą częściowo b. oficerowie armji carskiej.

Przy każdym komendancie kompanji, szwadronu i wyżej jest komisarz polityczny, t. zw. anioł stróż.

Obowiązkiem komisarza jest agitacja i pilnowanie żeby komendanci nie prowadzili kontr-agitacji.

Rozkaz komendanta ustny jest prawomocny, kiedy jest wydany wobec komisarza, a na piśmie musi być podpisany przez tego ostatniego. Zachodzą zatargi na tle rozkazów bojowych, bo komisarz bardzo rzadko zna się na sztuce wojennej.

Takie położenie komendantów zniechęca.

Powodzenie na froncie wschodnim tłumaczy się tem, że Kołczakowi zabrakło amunicji, a po drugie że istnieją nieporozumienia pomiędzy Kołczakiem a gen. Siemionowem. Gen. Siemionow, operując we Wsch. Syberji, wstrzymuje dowóz amunicji do Kołczaka.

Drugą chorobą armji bolszewickiej jest masowa dezercja. Dla zwalczania jej rząd nie ma środków i siły.

Dekrety o rozstrzeliwaniu złapanych de

sobie zdać sprawę, że bez agrarnej, zakreślonej na szeroką skalę reformy, nikt się na Ukrainie nie utrzyma, czy to będzie Petlura czy Denikin, czy może jakiś inny władca tego urodzajnego kraju.

J. F.

Otrzymaliśmy następującą informację:

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego zamianowało kierowniczką gimnazjum żeńskiego w Łomży, ni mniej, ni więcej, tylko osobę, która przed półrokiem przeniosła się do... wieczności. Wśród wielu „kawałków“, jakie dzieją się w tem ministerjum, i jakie dzięki wyjątkowej potulności stanu nauczycielskiego, nie dochodzą do uszu szerszego ogółu, ten zasługuje na wyjątkową uwagę.

Praktyki poczty poznańskiej.

Urzędnicy poczty poznańskiej odsyłający dotąd „Robotnika“ z lakoniczną adnotacją „zurück“ wpadli obecnie na nowy pomysł, by obronić niepokalaną czystość duchową mieszkańców poznańskiego przed groźnemi ideami socjalistycznemi.

Leży przed nami Nr. 300 (677) „Robotnika“ wysłany do Gross - Linde w Poznańskiem pod adresem ob. Eug. Godowskiej. Owóż na opasce pocztowej z adresem „sprytny“ podwładny p. Seydy przekreślił niebieskim ołówkiem adres i tym samym ołówkiem napisał: „Wo Post? Zurück“. (Gdzie poczta? z powrotem).

Zaiste miłe stosuneczki i szczególniejszy porządeczek panują w Poznańskiem, gdzie pierwszy lepszy urzędniczyna może śmiało nie liczyć się z prawem, ponieważ wie, że za bezprawie nie spotka go żadna kara dyscyplinarna.

---

zerterów, o konfiskacie majątku ich rodzin i t. p., na zmniejszenie dezercji nie wpływają.

Na 100 zmobilizowanych 2—3 służy w wojsku, a reszta siedzi w domu.

Władze lokalne dezerterów nie ruszają, nie chcąc narażać się. Zdarzy się, iż komisarz powiatowy wyśle oddział wojskowy do łapania — dezerterzy z bronią, jaką mieli z sobą, uchodząc z wojska, idą do lasu, i tworzą t. zw. zieloną armję. Oddziały „zielonych“ dochodzą do kilku tysięcy.

Staczają walki. Kiedy oddział karny oddali się, oni również wracają do domu, a częściowo zostają w lasach w postaci band rozbójniczych.

Mobilizacja ludzi i koni wywołała upadek rolnictwa.

Pozatem wielkie i średnie gospodarstwa zostały zniszczone przez ludzi, których rewolucja wybiła z równowagi. Produkty są zarekwirowane. Rolnik otrzymuje pewną normę dla siebie i żywego inwentarza.

Włościaninowi rekwizycje nie podobały się, więc w roku bieżącym nie chciał siać, lecz został zmuszony do tego.

Komisarjat rolnictwa ogłasza urzędowo, że dla braku nasion, niektóre okolice będą miały 50—60% niezasianej roli, a w innych miejscowościach około 73·7%.

Głód w r. b. będzie dotkliwszy niż w zeszłym.

W Petersburgu do żniw ciężko pracujący robotnik mógł sobie kupić, według prawa, w ten dzień, kiedy pracuje, pół funta chleba.

Dowozu niema bo Południe i Wschód nie są w rękach bolszewików, a co główna tabor kolejowy zniszczony gruntownie.

Najwięcej cierpi robotnik miejski. Zarobek jego wysoki, lecz ceny na żywność potwornych rozmiarów. Chleb 120—150 za funt, szklanka mleka 60—70 rb.

Naturalnie, że robotnik zarobić na życie nie jest w stanie. Skutek — śmiertelność z głodu.

Z pustego żołądka rodzi się niezadowolenie z życia i zwykle oskarża się rząd. Niezadowolenie wywołuje powstania całych powiatów.

Rząd powstania krwawo tłumi.

Rosja chyli się ku anarchji.

Po upadku caratu władza została oddana Kiereńskiemu. Kiereński popełnił carski błąd: pchał naród do wojny, kiedy ten jej nie chciał, bo był nią zmęczony. Więc bolszewicy pod hasłem „dałoj wojnu“ i obietnicą dania ziemi nieposiadającym, prawie bez trudu obalili rząd Kiereńskiego i wzięli władzę w swe ręce.

Bolszewicy również zawiedli pokładane w nich nadzieje: nie skończyli wojny i pogorszyli stosunki gospodarcze.

Naród rosyjski ledwie oddycha, i jeżeliby każdemu obywatelowi rosyjskiemu zaproponować wybranie rządu — wielu głosowałoby za carem.

Ciekawym objawem jest to, że monarchiści w Rosji nie tracą wpływów.

M. S.

Konspiracje żubrów.

Otrzymujemy list następujący:

Przebywając w stolicy dowiedziałem się o posiedzeniu żubrów kresów ukraińskich, które miało się odbyć 9 b. m., Nalewki 2, w Kole Polaków ziem ruskich: Znając niektórych członków Koła jako zajadłych reakcjonistów, z czasów caratu i hetmana, zdecydowałem dostać się na ich zebranie. O godzinie 5-ej byłem w „Kole“. Sala — przepełniona dobrze odkarmionymi okazami żubrów. Zagaił zebranie p. Rusanowski, teraźniejszy prezes koła, w paru słowach zakomunikował zebraniu, ze nie jest to ogólne zebranie, a tylko dyskusyjne nad kwestją polityki państwa w sprawie Ukrainy. Jak się dowiedziałem od przygodnego sąsiada, zebranie zwołano z powodu żądania dużej grupy członków, chcących za pomocą koła wpłynąć na czynniki rządzące, żeby nie pertraktowano z Petlurą lecz z Denikinem (!). Jakoż po bardzo dobrym przemówieniu p. Paszkowskiego, uprzedzającego żubrów żeby nie bardzo ufali Denikinowi, zabrał głos p. Horwat,—ten sam co reprezentował żubrów w Kijowie i za ich pomocą myślał dostać się do sejmu,—i po długich wywodach przygotowawczych zaproponował rezolucję streszczoną w paru punktach; najlepszy punkt 2, w którym wzywa się rząd żeby nie pertraktował z Petlurą lub z innymi bandytami ukraińskimi.

Trzeba było dużego wysiłku ze strony obecnego na sali urzędnika ministerjum spraw zewnętrznych, p. Knola, żeby poprobować przekonać żubrów, że w polityce nie trzeba bawić się w sentymenta a robić co jest dla dobra kraju. Oklaskiwano go, oklaskiwano i mówcę dowodzącego, że nie można mówić z Petlurą, wogóle oklaskiwano każdego mówcę, zdawało się że jesteśmy między znienawidzonymi przez żubrów chłopami ukraińskimi, którzy na swych zebraniach słowem „prawilno“ odpowiadają na dowody mówców wypowiadających biegunowo sprzeczne poglądy.

Napadano podczas zebrania na rząd za to, że nie ma planu w polityce wschodniej, i że jest źle poinformowany, i że bez porady żubrów zawarł zawieszenie broni (wymagano żeby na przyszłość to nie powtarzało się), i że pertraktował z Petlurą, i że dał Petlurze 200,000 naboi, i że wydelegował na Ukrainę z korespondentami angielskimi nie przedstawiciela żubrów znającego stosunki tamtejsze i mogącego przedstawić je odpowiednio, ale wysłał kogoś z ministerjum spraw zagranicznych, nawet w tej kwestji proszono p. Knola o postaranie się o zmianę, dowodzono że rząd Petlury nie ma żadnej popularności na Ukrainie, etc. etc.

Pan Kumanowski, który parę dni temu przyjechał z Winnicy, zaprzeczył jakoby chłopi byli źle do Petlury usposobieni i zaznaczył że wieś bardzo chętnie dawała rekruta Petlurze dla walki z bolszewikami, że dezerterów z pod Kijowa, nie chcących walczyć przeciw bolszewikom, powracających do swych wsi chłopi zabijali, dowiódł też, że żeby nie 200,000 naboi, które Polska dała Petlurze, byłaby wyrżnięta przez bolszewików cała ludność włościańska polska pomiędzy Odesą a Żmerynką. Wogóle trzeba zaznaczyć, że żubr który przeżył bolszewizm w Rosji, inaczej się zapatruje na układ stosunków na Ukrainie, niż ten co siedzi po Loursach i Bristolach, przypatrując się i przysłuchując się co się tam dzieje i marzy, aby wróciły czasy hetmana, aby znów „poprać“ chłopa — wybić z niego odszkodowania, sprzedać po paskarskiej cenie zboże i znów z pełną kabzą zasiąść w Bristolu, czy Europie.

Teraz więc żubr pokłada nadzieję w Denikinie, że on mu zastąpi tak bliskie jego sercu rządy hetmana Skoropadskiego — dowodem jego życzeń było przyjęcie większością głosów 2 punktu rezolucji p. Horwata, nie traktowania z Petlurą i z „innymi bandytami ukraińskimi“.

Pan Horwat nietylko napadał na Ukraińców, ale okazał się znakomitym obrońcą Rosjan, mówił że nie są oni germanofilami, że nie ma co ich się bać, jeszcze słówko, prawda nie wypowiedziane ale odczute i „bratja spasitieli iditie w moi obiatja“. Prezes zebrania p. Rusanowski usiłował nie dopuścić do głosowania skandalicznej rezolucji, ale napróżno, większość żubrów była za głosowaniem i uchwaliła dając instrukcję wybranej z „Horwatów“ komisji wypracowania na mocy tej rezolucji memorjału i przedstawienia go na ogólnem zebraniu.

Pan Rościszewski (tłumacz i informator angielskiego poselstwa w Warszawie) też żubr kresowy (wyobrażamy jak on tam tłumaczy!) położył nacisk, żeby memorjały i rezolucje swe kresowcy składali posłom bawiącym w stolicy.

A więc dużo gadała szlachta na tem zebraniu lecz o jednym zapomniała, że jeżeli Denikin tak kocha Polskę jak im się zdaje, to czyby przyjął usługi wrogów Polski siczewików z ich dowódcami Krausami, Wolfami i innymi „przyjaźnie do nas usposobionymi“ Niemcami, na to trzeba zwrócić uwagę naszego ministerjum i nie zabraniać pertraktować z Petlurą, owszem przeciwnie pertraktować, lecz żądać usunięcia Wolfów i rozbrojenia i usunięcia siczewików.

P. Horwat wołał na zebraniu „my nie pojedziemy na Ukrainę; póki tam rządzić będzie Petlura“, myślę że włościanie ukraińscy jak się o tem dowiedzą — nałożą żałobę.

Myślę, że was nie będą prosić o powrót, ale niema obawy, polecicie na żer. Hańba byłaby dla tych, którzyby przy pertraktacjach z Petlurą wymagali dla was tego żeru. Trzeba

Intryga reakcyjna.

Zajścia w Ministerjum Pracy.

Wczoraj znowu od wczesnego ranka przed ministerjum pracy i opieki społecznej zaczął zbierać się tłum mężczyzn i kobiet. Byli to przeważnie robotnicy i robotnice z fortu Śliwickiego przed kilku tygodnami wyrzuceni z pracy przez nowego ministra robót publicznych p. Jasionowskiego.

Z początku do gmachu ministerjum weszły tylko delegacje, ale później wtargnął tłum, który zalał biura i schody. Od pół do 12 do 3 i pół tłum oblegał wiceministra tow. Pristora.

Tłum wyraźnie mówił, że przysłano go tu z ministerjum robót publicznych.

Zarówno to oświadczenie licznych manifestantów jak i okrzyki w tłumie: „Ach, wy socjaliści, opanowaliście ministerjum, ale my was stąd wypędzimy“ — świadczą, że chodzi tu o intrygę uknutą przez chadeków i endeków.

W tłumie uwijały się agitatorki w jedwabnych sukniach, najgłośniej wołając: „Chleba i pracy“!

Policja żądała od wiceministra, aby dał rozkaz strzelania. Oczywiście tow. Pristor zakazał strzelania. Wobec tego policja zachowała się biernie.

Jak widzimy, policja nasza wobec wszelkich zbiegowisk ma jedną tylko receptę: strzelanie.

Może niejeden z tajnych kierowników manifestacji życzył sobie, aby była strzelanina. Bo w całej tej manifestacji chodziło o podjudzenie robotników przeciwko ministerjum pracy, chociaż ono oczywiście żadnej nie ponosi winy za to, że p. Jasionowski wydala robotników.

Po czterech godzinach tłum rozszedł się wobec spokojnej perswazji wiceministra i zapewnienia, że bezrobotni otrzymają zapomogi.

Całe to zajście dowodzi, jak podłych sposobów używa maffia reakcyjna, aby zwalczać działalność ludzi i instytucji, służących interesom robotniczym.

W podobny sposób maffia ta walczy z robotniczym magistratem łódzkim.

Obecnie reakcji chodzi o opanowanie ministerjum pracy. Szczuje więc bezrobotnych, aby awanturami utorowali drogę jakiemuś kandydatowi w rodzaju Pepłowskiego.

Ale cóż powiedzieć o ministerjum robót publicznych, które dopomaga w tych czarnych intrygach i przyczynia się do takich awantur!

Wzywamy świadomych robotników i robotnice, aby ciemnym i obałamuconym ludziom wyjaśnili, o co tu chodzi, jakiej nędznej intrygi padają ofiarą.

Trzeba wystąpić energicznie przeciwko machinacjom czarnosecinnym.

Jak władze prostują?

Otrzymujemy następujący list:

Wobec zamieszczonego „wyjaśnienia“ przez G. U. Z. N. w sprawie manifestacji śląskiej w nr. „Robotnika“ z d. 11 września, prosimy w imię prawdy o zamieszczenie sprostowania następującego:

Nieprawdą jest twierdzenie, iż inż. B. Jasionowski kazał pozostać w dniu manifestacji śląskiej pracownikom biurowym dlatego tylko, iżby wypłata robotników była uskuteczniona we właściwym czasie, gdyż biuro, sporządzające listy płacy, przedstawiło takowe inż. B. Jasionowskiemu w obecności „jego ludzi“, pp. Małkowskiego i Wągrowskiego (członkowie komisji) **już w przeddzień** manifestacji o godz. 11 rano, do podpisu jako gotowe, a rozkaz pozostania w fabryce został wydany wszystkim pracownikom biurowym, t. j. w biurze technicznem, handlowem i kalkulacji, w których to pracownicy nie mają nic wspólnego z sporządzaniem list płacy. P. Małkowski jednakże z polecenia inż. B. Jasionowskiego groził następnego dnia pracownikom biurowym, iż będą ukarani za udział w manifestacji.

D. 12 września 19 r. Podpisy.

Chlaśnięcia.

Skończyły się piękne dni Aranjuezu!... *)

...Z naszą dla Koalicji namiętnością dziką
Dobrześmy się (niema co mówić) wybrali!...
Dziś w Polsce nikt już chyba się do niej nie pali!...
Złoto się coraz bardziej okazuje — miką!...

I szkoda było tylko wysiłku Grzymały,
Co się, jak kot, namiętnie na samochód drapał!...
Dziś i Grzymały musiał ochłodzić się zapał!..
Nawet Paderewskiemu lica spochmurniały!...

...Kończy się „ideałów“ gędźba rozmarzona!...
Senat amerykański wziął za „hals“ Wilsona,
A i Hoover, co płakał pośród rzewnych speech'ów, **)
Każe już polskim dzieciom pisać na Berdyczów!...

Wacław Wolski.

*) Wym. Aranhuezu.
**) Wym. spiczów — mówek.

„Świadectwa odwszenia“.

Kpimy sobie z Niemców, którzy u nas za okupacji wymyślali tysiączne sposoby do wyciągania dla siebie marek z naszych kieszeni, kpimy, jednocześnie, gdzie się da (a nawet gdzie się nie da), sposoby te małpujemy. Nie my, nie, ale rząd nasz.

Jednym z obłudniejszych ich sposobów była opłata za „świadectwa odwszenia“ i sposób ten w niektórych punktach został zachowany. Weźmy np. Kalisz. Siedzi sobie na dworcu kolejowym za okienkiem taki jegomość — podobno lekarz — przed okienkiem „ogonek“, i każdy z udających się w podróż musi przed nabyciem biletu jazdy zapłacić haracz dwumarkowy, wzamian za co, czy wszy ma, czy ich nie ma, otrzymuje luźną kartkę (nb. nie z kwitarjusza!), na której wydrukowane jest: **„podlegał oględzinom lekarskim. Wszów (sic!) niema. St. Kalisz, dn. 21 VIII 1919. Lekarz kolei państwowych“.** (Pieczątka z nazwiskiem — nieczytelnem). Na kartce wypisuje się nazwisko jadącego, który nie koniecznie ma się u okienka zjawić, czyli może być zawszony od stóp do głowy. Za dwie marki świadectwo takie każdy otrzymuje.

Dla kogo to się robi? Czy ażeby pobudzić publiczność do czystości? Nie, bo świadectwo otrzymuje każdy. Żeby uchronić ludzi niezawszonych od niechlujstwa ludzi brudnych? Też nie! Jeden widzimy motyw — pobieranie dwumarkówek. Czy to motyw wystarczający?

I dlaczego zajmuje się tem lekarz kolejowy, kiedy mamy Ministerjum zdrowia, do którego należeć powinna troska o czystość i zapobieganie chorobom. Ale nasz rząd fachowy już jest taki. Urząd kolejowy pełni funkcje urzędu zdrowia, a ten ostatni? A ma przecież tyle zadań! Chociażby przypilnowanie, żeby w wagonach było sprzątane, żeby przywrócono na zewnętrznej ich stronie napisy co do kierunku jazdy (bo brak tych napisów niepotrzebnie denerwuje podróżnych, wywołuje zbyteczne bieganie, szukanie, rozpytywanie), dalej, żeby przywrócono napisy, wzbraniające pluć na podłogę, zażądać, ażeby ustępy w wagonach były naprawione, żeby była woda w umywalniach i t. d. Brudy, brak urządzeń do załatwienia elementarnych potrzeb muszą wreszcie zniknąć, jeżeli Ministerjum zdrowia ma usprawiedliwić swoje istnienie.

Bo tu niema nawet zamiany ról: fikcję dbania o czystość publiczności reprezentuje lekarz kolejowy, zaś Ministerjum zdrowia nic nie robi i przez palce patrzy na stwarzanie warunków, sprzyjających szerzeniu się chorób w miejscach największych skupień publiczności — na naszych kolejach.

Mniej haraczów, pp. fachowi ministrowie, mniej małpowania Niemców, natomiast więcej dbania o dobro publiczności!

Fab.

Plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim.

Paryż, 12 września.

(P. A. T.). (Havas). Według „Temps“ było przyznanie plebiscytu dla Śląska Cieszyńskiego jedynym środkiem, mogącym zapobiedz rozpętaniu wzburzenia ludności czeskiej lub polskiej przeciwko ich własnym rządom, jak również wywołaniu nieprzyjaźni, wymienionych rządów przeciwko mocarstwom, zastąpionym w Radzie Najwyższej.

Omawiając warunki, wśród których plebiscyt na Śląsku mógłby się odbyć, oświadcza „Temps“, że cały kraj musiałby być opuszczony zarówno przez wojska czeskie, jak polskie. Jedynie obywatele, którzy mieszkali tam z początkiem sierpnia roku 1914, mogliby otrzymać uprawnienie do pozostania. Komisja międzysojusznicza powinna objąć kontrolę plebiscytu i administrację kraju, aż do czasu, kiedy Rada Najwyższa ustanowi granice definitywne między Polską i Czecho - Słowacją na podstawie wyników plebiscytu, uwzględniając oczywiście przy zakreślaniu granic położenie geograficzne, warunki gospodarcze i komunikacyjne strefy granicznej.

Wiedeń, 12 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Paryża pod datą 11 b. m.: Najwyższa Rada wojenna w porozumieniu z przedstawicielami Czecho - Słowacji i Polski przyjęła zasadę plebiscytu dla obszaru cieszyńskiego. (

Wiedeń, 12 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Paryża: „Journal“ donosi, że w kwestji cieszyńskiej sprawozdanie pomyślne dla Polski złożyła specjalna komisja pod przewodnictwem Cambona.

Praga, 12 września.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi urzędowo: Potwierdza się wiadomość, że Najwyższa Rada koalicyjna w Paryżu postanowiła aby w sporze czesko-polskim na Śląsku Cieszyńskim, Orawie i Spiżu zastosować zasadę plebiscytu.

Ljon, 12 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. krak). Rada Najwyższa obradowała w czwartek rano nad postanowieniem komisji międzysojuszniczej, która na posiedzeniu odbytem w środę wieczór pod przewodnictwem p. Juljusza Cambon'a uchwaliła decyzję w kwestji cieszyńskiej. Wspomniana komisja pomijając linję demarkacyjną, poprzednio nakreśloną, odstąpiła od zamierzonego podziału księstwa Cieszyńskiego między Polską i Czecho-Słowacją. Obecnie przychyliła się ona do myśli, ażeby był przeprowadzony plebiscyt pod warunkami podobnymi do tych, jakie mają być zastosowane na Górnym Śląsku. Rada Najwyższa potwierdziła tę decyzję w czwartek rano. Kwestja Cieszyna będzie zatem rozstrzygnięta przez plebiscyt, który się odbędzie z zachowaniem koniecznych środków ostrożności.

Wiedeń, 12 września.

(P. A. T.). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z Pragi pod datą 12 b. m.: Na dziś o godz. 10 rano zwołano konferencję przewodniczących klubów, poczem ma się odbyć rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Masaryka. Wiadomość która nadeszła tu z Paryża wczoraj o godz. 1-ej w poł., że kwestja cieszyńska ma być załatwiona przez plebiscyt, nie wywołała tutaj zdziwienia, gdyż koła urzędowe były na nią przygotowane.

Niema natomiast żadnych informacji co uczyni Polska na rzecz Czechów i co im zaofiaruje, gdy plebiscyt wypadnie na jej korzyść. W kołach rządowych twierdzą, że w danym wypadku Polska będzie musiała przyznać Czechom prawo pierwokupu węgla nietylko w okręgu Karwińskim, ale także i na Górnym Śląsku. Nadto Polska będzie się musiała zobowiązać do dostarczenia Czechom pod kontrolą Ententy tyle węgla, aby przemysł czeski miał zapewniony rozwój. Delegaci czescy opuszczają Paryż, a nie podpisaną umowę z Polską przedłożą Zgromadzeniu Narodowemu. Zgromadzenie Narodowe po energicznym proteście przeciwko umowie wdroży kroki dyplomatyczne, aby uzyskać lepsze warunki. Wskazują przytem na precedens, że w podobny sposób traktat z Austrją został poprawiony na korzyść Czech.

Wiedeń, 12 września.

(P. A. T.). „Neues Wiener Tageblatt“ i „Neue Freie Presse“ donoszą z Pragi pod datą 11 b. m.: Dziś o godz. 3 pp. nadeszła tu od Kramarza i Benesza następująca depesza:

„Definitywne rozstrzygnięcie kwestji cieszyńskiej ma zapaść dzisiaj. Należy się przygotować na to, że wypadnie ono dla narodu czeskiego nie po myśli“. Zaraz po nadejściu tej depeszy odbyła się o godz. 4 pp. konferencja przewodniczących klubów. Na konferencję tę przybył także prez. min. Tuszar. Konferencja oświadczyła, że obraduje w permanencji. W miejsce nieobecnych w Pradze przewodniczących klubów powołano ich zastępców. O godz. 5 pp. zebrała się rada ministrów, w której wziął udział szef sztabu generalnego — gen. Pellé. Jutro przed południem odbędzie się rada ministrów pod przewodnictwem Masaryka. Wezmą w niej udział przedstawiciele wszystkich stronnictw.

Wiedeń, 12 września.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Berlina na podstawie doniesienia biura Wolffa: Paryska delegacja czeska otrzymała wskazówkę, ażeby na podpisanie układu, który wydaje Cieszyn Polsce, nie zgodziła się, lecz ażeby natychmiast wyjechała. Z jaknajlepszych źródeł słychać, że Polska zobowiązała się pod kontrolą ententy dostarczać Czechom tyle węgla z Cieszyna i Górnego Śląska, ażeby cały przemysł czeski mógł być zaspokojony.

Wiedeń, 12 września.

(P. A. T.). „Neues Wiener Tageblatt“ donosi z Pragi: „Bohemia“ dowiaduje się, że rząd praski nie będzie uważał rozstrzygnięcia kwestji cieszyńskiej za definitywne. Delegaci Czech nie podpiszą układu z Polakami, lecz przedłożą go zgromadzeniu narodowemu. Nie będzie ono jednak widziało w tem casus belli, ale zgłosi protest i będzie się starało wszystkimi sposobami zmienić to postanowienie.

Na złodzieju czapka gore.

Praga, 12 września.

(P. A. T.). Czeskie biuro korespondencyjne donosi pod datą 11 b. m.: Wydział prasowy ministerjum obrony krajowej komunikuje: Na telegram ministra obrony krajowej Klofacza z dnia 3 i 6 b. m. nadeszła następująca odpowiedź od komisji koalicyjnej w Cieszynie: W odpowiedzi na telegram pański z dn. 3 b. m. pozwala sobie komisja koalicyjna w Cieszynie zapewnić p. ministra obrony krajowej, że zawsze czyniło wszystko, co było w jej mocy, aby obie strony dotrzymywały warunków umowy wojskowej z dn. 3 lutego.

Co się tyczy budowania rowów strzeleckich, uważa komisja, że nie sprzeciwia się to bynajmniej duchowi traktatu i że dowodzi zamiarów defenzywnych ze strony tych, którzy te rowy budują. Komisja sądzi, że niema powodów do wkraczania. W kwestji budowy mostów nie otrzymała komisja ze strony lokalnych władz czeskich żadnych zażaleń. Wedle poczynionych przez komisję własnych spostrzeżeń wznoszą Czesi w niektórych obszarach mosty i podejmują naprawę dróg, tak samo, jak się to dzieje w obszarach zajętych przez Polaków.

Komisja na zażalenie gen. Philippe zaprotestowała wobec władz polskich przeciwko uzbrajaniu ludności cywilnej. Polski komendant zaprzeczył, jakoby Polacy rozdawali broń i oświadczył, że uświadamia sobie najzupełniej niebezpieczeństwa takiego uzbrajania.

Ponadto wiadomem jest, że w ostatnich czasach przychodzili nocami uzbrojeni zbiedzy cywilni z Górnego Śląska i że na interwencję komisji rozbrajały ich lokalne władze polskie. Co się tyczy częstych strzałów poza linją demarkacyjną otrzymywała komisja częste zażalenia z obu stron. Wskutek tego przeprowadziła ona bądź komisyjne śledztwo w tej sprawie, bądź żądała wyjaśnień od komendanta odnośnego odcinka i ukarania winnych. Z powodu sprzecznych szczegółów niemożliwem było stwierdzenie indywidualnej winy. Komisja pozwala sobie powiadomić p. ministra obrony krajowej, że w powyższej sprawie zażądała już relacji od komendanta sił polskich. Wreszcie pozwala sobie komisja zapewnić, że i nadal uczyni wszystko, co będzie w jej mocy, aby zagwarantować dotrzymanie umowy.

Cieszyn, 7 b. m.

Komisja Międzysojusznicza A. Tissi.

Czechizacja Słowaczyzny.

Budapeszt, 12 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Z Pragi donoszą, że rząd czeski zarządził zwolnienie ze służby wszystkich niemieckich i węgierskich nauczycieli w całej Słowaczyźnie i powołał na stanowiska nauczycieli czeskich. Jednocześnie wyszło rozporządzenie, ażeby aż do czasu objęcia stanowisk przez nauczycieli czeskich pozamykano wszędzie szkoły. Do 8 września przybyła do Masaryka deputacja węgierskich i niemieckich nauczycieli, prosząc o zniesienie tego rozporządzenia. Masaryk dał odpowiedź wymijającą, natomiast minister oświaty oświadczył wręcz, że o przyjęciu zwolnionych nauczycieli nie może być nawet mowy.

Armja czeska.

Warszawa, 12 września.

(P. A. T.). Z nad granicy czeskiej dochodzą wieści, o wielkiem rozprzężeniu, jakie panuje wśród armji czeskiej. Coraz częściej zdarzają się wypadki odmowy posłuszeństwa przez żołnierzy.

Sytuacja gospodarcza Czech.

Praga, 12 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Były czeski minister finansów Raszin, omawiając sytuację gospodarczą państwa czesko-słowackiego, oświadczył między innemi:

Suma przyznanych gospodarzom premji wynosi 400 do 500 miljonów koron. Jeżeli do tej sumy doliczymy wydatki administracyjne, wsparcia dla bezrobotnych i wydatki na wojsko, to deficyt państwa wynosić będzie 6 miljardów koron. W Austrji wydatki wojenne wynosiły w najkrytyczniejszym czasie 2 miljardy koron, podczas gdy wydatki republiki czesko-słowackiej, stanowiącej ¼ część państwa austrjackiego, wynoszą 500 miljonów koron, a zatem tyle, ile wydawało Austrja podczas wojny. Czecho-Słowacja jest zmuszona zaciągnąć pożyczkę za granicą. Zagranica jednak domagać się będzie gwarancji i może wziąć w zastaw kolej, jak swego czasu stało się to w Turcji. Może dojść do tego, że Czecho-Słowację wezmą państwa zagraniczne pod kuratelę.

Wycofanie się Anglików z Północnej Rosji.

Londyn, 12 września.

(WBK.). Agencja Reutera ogłasza, że wojska angielskie zostaną zupełnie usunięte z północnej Rosji w końcu września lub na początku października. Wszystkie ambasady i konsulaty, tak angielskie, jak i innych państw, opuściły już Archangielsk w zeszłym tygodniu.

Kołczak znowu..

Paryż, 12 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Główna kwatera armji adm. Kołczaka ogłosiła wczoraj wieczorem następujący komunikat: Zacięte walki w kierunku Jałutorowska. Wzdłuż drogi prowadzącej do Ichamska wojska nasze przeszły do ofensywy. W kierunku Kurgania zajęliśmy stację Justankowo i ścigamy nieprzyjaciela wzdłuż linji kolejowej.

Pertraktacje Rosji z Estonją.

Londyn, 12 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). „Times“ donoszą, że do Rewlu przybyli przedstawiciele bolszewiccy, w celu przeprowadzenia pertraktacji pokojowej z Estonją. Propozycja pokojowa, przedstawiona przez rząd bolszewicki, opiera się na uznaniu niezawisłości Estonji, nienaruszalności jej granic, i na punkcie, dotyczącym powrotu jeńców wojennych estońskich do ojczyzny. Bolszewicy postawili jedno żądanie, a mianowicie, że Estonja nie stanie się podstawą operacyjną dla nieprzyjaciół bolszewickiej Rosji. Estoński gabinet ministerjalny postanowił rozpocząć rokowania. Władze angielskie starają się o to, ażeby rokowania te nie odbyły się na terytorjum estońskim. W ten sposób chcą oni przeszkodzić propagandzie bolszewickiej w Estonji.

Jak Niemcy i Rosjanie gospodarują.

Paryż, 12 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz). Litewskie biuro prasowe w Bernie donosi: Niemcy, jak się zdaje, nie mają zamiaru zaniechać polityki germanizacyjnej w Prusach Wschodnich. Konsystorz niemiecki stworzył liczne bardzo przeszkody, mające na celu uniemożliwienie wprowadzenia języka litewskiego nawet do obrzędów religijnych. Prezydent Litwy, rząd Rzeczypospolitej i misje aljanckie w Kownie otrzymują codzień liczne protesty ludności północnej Litwy przeciwko brutalności prusko-rosyjskiej soldateski. Podniecona i rozgoryczona ludność stawia zbrojny opór i szykuje się do wyrzucenia najeźdźców, tak jak to już swego czasu uczyniła z bolszewikami.

Sprawa połączenia Austrji i Niemiec.

Paryż, 11 września.

(P. A. T.). (Havas). „Temps“ podaje do wiadomości, że Rada Najwyższa w odpowiedzi, wręczonej rządowi niemieckiemu na notę tegoż w sprawie § 61-go, odrzuca stanowczo wyjaśnienia rządu niemieckiego i obstaje przy zasadzie skreślenia § 61-go, przewidującego przyłączenie Austrji do Niemiec.

Wiedeń, 12 września.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi z Paryża: Rada Najwyższa uchwaliła w zasadzie obstawać przy żądaniu zmiany konstytucji niemieckiej i w tym duchu wyśle odpowiednią notę. W łonie komisji Francja w sprawie żądania zmiany konstytucji zajmuje stanowisko nieprzejednane, natomiast Włochy i Japonja zachowują się obojętnie.

Co niepokoi koalicję.

Wiedeń, 12 września.

(P. A. T.). „Neues Wiener Tagblatt“ donosi z kół Ententy, że codzienny spadek waluty koronowej zwrócił uwagę Ententy i wywołał pewne zaniepokojenie, gdyż może oddziaływać ujemnie nietylko na warunki wewnętrzne w Austrji, lecz szkodzi interesom państw sprzymierzonych. Jak słychać sprawą tą zajmowano się już w komisji gospodarczej konferencji pokojowej w Paryżu, a komisja reparacyjna będzie musiała zająć się nią w najbliższych dniach.

Niemiecki odwet.

Praga, 12 września.

(P. A. T.). Czeskie biuro prasowe donosi z Amsterdamu: Kardynał Mercier oświadczył, po przybyciu do Nowego Yorku, że Niemcy przygotowują wojnę odwetową przeciw Francji i że na wypadek takiej wojny Belgja znowu ogromnie ucierpi.

Anglja wznawia stosunki handlowe z Niemcami

Londyn, 12 września.

(WBK.). Do Bremu zawinęło 7 handlowych statków angielskich z żywnością dla Niemiec i Republiki czesko-słowackiej. Statki te ładują obecnie towary niemieckie.

Węgiel dla Niemiec.

Nauen, 12 września.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Obecnie toczą się rokowania ze Stanami Zjednoczonemi o dostawę węgla dla Niemiec. Pisma niemieckie nadmieniają, że cena za węgiel amerykański ze względu na niską walutę niemiecką, jest tak wysoka, że o większych transportach nie może być mowy.

Ratyfikacja we Włoszech.

Rzym, 12 września.

(P. A. T.). Dn. 11 b. m. prezydent ministrów przedłożył Izbie traktat pokojowy z Austrją i zaproponował, aby traktat ten zbadany był przez tę samą komisję, która była wyznaczona do zbadania traktatu pokojowego z Niemcami.

Koniec strajku dziennikarskiego.

Rzym, 12 września.

(WBK.). Strajk dziennikarski, który trwał 57 dni, został ukończony. Dzienniki zaczęły wychodzić regularnie.

Sprawa Gdańska.

Nauen, 11 września.

(P. A. T.). Rząd niemiecki ogłasza urzędowo: Dnia 13 sierpnia rząd Rzeszy wystosował do państw Ententy na żądanie Rady miejskiej Gdańska następującą notę:

„Zarząd Gdańska zwrócił się w myśl życzeń ludności do rządu Rzeszy z prośbą, o wyjaśnienie szeregu kwestyj odnoszących się do traktatu pokojowego. W pierwszym rzędzie rozchodzi się tutaj o to, abyśmy wiedzieli, od jakiego terminu począwszy, Gdańsk będzie miastem wolnym; dalej okazuje się potrzeba uregulowania kwestji przynależności państwowej mieszkańców w okresie przejściowym od chwili, kiedy Gdańsk przestanie być członkiem Związku Rzeszy niemieckiej do chwili, kiedy ukonstytuuje się jako wolne miasto. Zarząd miasta ma szczególny interes w tem, aby doszło jaknajwcześniej do uregulowania kwestji majątku państwowego. Pozatem ludność życzy sobie, żeby konstytucja została zredagowana możliwie najwcześniej i żeby stosunek Gdańska do Polski został wyjaśniony.

Zważywszy, że niepewność położenia powoduje dla Gdańska znaczne trudności polityczne i gospodarcze, wyraża rząd Rzeszy w myśl życzeń zarządu miasta, prośbę, by wymienione kwestje zostały wyjaśnione w najbliższym czasie. W tym celu rząd Rzeszy proponuje, aby odnośne rokowania zostały rozpoczęte w najkrótszym czasie, zanim traktat pokojowy wejdzie w życie“.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 12 września.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 12 września:

Front litewsko - białoruski: Na odcinku północnym nieprzyjaciel ściągnąwszy znaczniejsze siły rozpoczął silny atak w rejonie od Koplan do Dryssy; obecnie toczą się tam zażarte walki.

Na innych odcinkach frontu bez zmiany.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller, pułkownik.

Kronika polityczna.

Wiadomść, podana w kilku pismach, jakoby mianowanie p. Leona Berensona sekretarzem ambasady polskiej w Waszyngtonie zostało cofnięte, według naszych informacji, jest zupełnie fałszywa.

⁂

Ministerjum spraw zagranicznych komunikuje: W ostatnich czasach ukazały się w prasie pogłoski o zamierzonych mianowaniach i zmianach w naszych przedstawicielstwach zagranicą, lub nawet cofnięciu postanowionych już nominacji. Pragnąc położyć kres tym błędnym wieściom, zmierzającym niejednokrotnie do wywarcia nacisku na czynniki miarodajne, Ministerjum spraw zagranicznych oświadcza, że jedynem źródłem autentycznem informacji w tym przedmiocie są urzędowe jego komunikaty, podawane w czasie właściwym do wiadomości publicznej.

Szanowny Redaktorze!

Wyczytałem dziś w „Sprawie“, że jestem b. ministrem robót publicznych. Wiadomość tę uważam za bardzo prawdopodobną ponieważ:

1) O robotach publicznych nie mam żadnego pojęcia, a zatem posiadam wszelkie kwalifikacje na ministra „fachowego“.

2) Z p. inż. Pruchnikiem różnimy się tylko imieniem, co jak dowodzi afera p. Pepłowskiego nie stanowi żadnej przeszkody.

3) Posiadam za sobą opinję organu p. Lutosławskiego, co ma conajmniej równą wartość, jak opinja p. Szczeniowskiego i zastąpić może, podobnie jak ta ostatnia, reskrypt Naczelnika Państwa.

Ponieważ jestem chwilowo w kłopotach pieniężnych i pragnąłbym podjąć należne mi pobory emerytowanego ministra, upraszam Cię, Szanowny Redaktorze, abyć mię poinformował czy nie jestem w błędzie i czy na podstawie artykułu z „Sprawy“ wypłata może nastąpić, ponieważ przykład biednego Zysława, któremu odmówiono w Ministerjum Pracy uznania, nasuwa mi pewne wątpliwości.

Pozostaję z wys. szacunkiem
Dr. Adam Próchnik.

Z życia partji.

Posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. odbędzie się dnia 18 września b. r. o godz. 11 rano w lokalu Klubu Poselskiego.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie C. K. W. 2) Sprawozdanie Związku Polskich Posłów Socjalistycznych. 3) Akcja za zakończeniem wojny. 4) Sprawy aprowizacyjne. 5) Sprawa bezrobotnych. 6) Sprawy organizacyjne. 7) Wolne wnioski.

Uwaga! Rada Naczelna obradować będzie w ciągu 2 dni.

Pamiętajcie o „Dniu prasy socjalistycznej“ 27 i 28 września.

Obecność wszystkich członków konieczna.

Zebranie Kom. Wyk. Kom. Centr. Zw. Zaw. Kolejne posiedzenie Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Klas. Związków Zawodowych odbędzie się nie we wtorek, jak zwykle, a w czwartek (18 b. m.) w lokalu przy ul. Chłodnej nr. 10 o g. 6½ w. Wszystkich członków Wydz. Wyk. prosimy o przybycie.

Do członków dzielnicy Jerozolima! Dziś dnia 13 o g. 7 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Jerozolima w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41; referat wygłoszą tow. tow. Kwaśnik i Kompała.

Do członków dzielnicy Starówka! Dziś dn. 13 o g. 6 odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Starówka w lokalu dzielnicowym, Stare Miasto 26; referat wygłosi tow. Kowalewski.

Do członków komitetu Grochowskiego! Dziś dnia 13 o g. 6 odbędzie się posiedzenie członków komitetu Grochowskiego w lokalu dzielnicowym, Prądnicka 4.

Odczyt! W niedzielę dnia 14 o g. 10 rano odbędzie się odczyt w Promenadzie; wygłosi go tow. Zaremba.

Baczność tow. piekarze! Zebranie frakcyjne odbędzie się w lokalu Leszno 53 w niedzielę dnia 14 b. m. o g. 10 rano, na które zapraszamy wszystkich piekarzy, posiadających legitymacje i będących członkami koła piekarzy P. P. S. Nie posiadający legitymacji otrzymają je przy wejściu.

Z ruchu robotniczego.

Wielka zabawa na dzieci robotnicze. W niedzielę d. 14 września odbędzie się w parku Praskim wielka zabawa, połączona z loterją fantową, na dochód Wzorowej ochrony dla dzieci robotników. 3 orkiestry, różne atrakcje, bufet. Do rozegrania: 3 głowy cukru, rower, koguty, kury, gęsi i wiele innych cennych fantów. Bilet wejścia po 1 mk., dla młodzieży 50 fen.

„Scena i Lutnia Robotnicza“. W niedzielę o g. 10 punktualnie próba z „Tkaczy“. Członkowie, biorący udział, proszeni są o niespóźnianie się.

Ze Związku pracowników cukierniczych. Zebranie pracowników cukierniczych odbędzie się w niedzielę d. 14 września o g. 4 pp. w lokalu Rady związków zawodowych, ul. Chłodna nr. 10.

Z. P. M. S. Komitet Centralny i Zarząd warszawski Z. P. M. S. wzywa wszystkich członków do stawienia się w sobotę dnia 13 b. m. o g. 6 pp. w Sekretarjacie Związku (Aleje Jerozolimskie 56, m. 4) w sprawie bardzo ważnej. Jednocześnie Zarząd, wobec przeprowadzanej obecnie regestracji członków, wzywa wszystkich członków Z. P. M. S. do złożenia swych adresów i nazwisk w przeciągu tygodnia od daty niniejszego ogłoszenia w Sekretarjacie Związku, gdzie również przyjmuje się zapisy na nowych członków.

Konferencja przedstawicieli pracowników firm br. ekspedl.-transp. w dniu 11 b. m., po wysłuchaniu sprawozdania Komisji ankietowej i po wyczerpującej i rzeczowej dyskusji stwierdza, co następuje:

— że materjał, zebrany przez Komisję ankietową, wskazujący z jednej strony na pomyślną konjunkturę w naszej branży, wywołującą nadmierną pracę kolegów naszych, a z drugiej strony na nadzwyczajnie niskie płace wśród pracowników wszystkich prawie kategorji, zmusza ogół pracowników, zorganizowanych w br. eksp.-transportowej do wystąpienia z akcją ekonomiczną, celem poprawy sytuacji materjalnej naszych kolegów.

Wobec bliskiego wystąpienia ekonomicznego, Konferencja wzywa tych kolegów, nienależących do naszej Sekcji przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych, Zielna 25, o gremjalne przyłączenie się, by utworzyć silną i jednolitą organizację, która jedynie w stanie jest poprowadzić zorganizowany ogół do zwycięskiego rezultatu.

Konferencja poleca Prezydjum Sekcji zwołania jeszcze jednej konferencji na wtorek dn. 16 b. m.

Nożownicy, szlifierze i ślusarze, pracujący w warsztatach nożowniczych, proszeni są o przybycie do lokalu Związku metalowców, ul. Leszno 53, w niedzielę dn. 14 września r. b. o g. 10 rano na ogólne zebranie nożowników w sprawie podwyżki płacy. Stawcie się jaknajliczniej.

Strajk. W dniu 9 b. m. pracownicy handlowi branży konfekcyjnej i futrzanej wystąpili z akcją strajkową, wystawiając szereg żądań. Sekcja branży powyższej przy Stow. prac. handl., Zielna 25, zwróciła się do Zw. zaw. pracowników igły przy ul. Rymarskiej nr. 2, który to Związek obiecał nam poparcie. Zawiadomiono o tem również Związek zaw. prac. igły, Bracka 17, oraz Radę Polskich Stowarzyszeń Pracowniczych.

Bezpartyjny klub proletarjacki (Leszno 53). Dziś w sobotę d. 13 b. m. o g. 8 w. kółko robotnicze odegra kom.-operetkę „Młynarz i kominiarz“ oraz farsę „Nasi malarze“. W niedzielę d. 14 o g. 6½ w. „X pawilon“, dramat i „Wet za wet“, farsa.

Umowa pracownic firm „Korona“ i „Matylda“. Pracownice firm „Korona“ i „Matylda“ zawarły przy współudziale Zw. zaw. prasowaczek i praczek, z firmami wyżej wymienionemi następującą umowę cennikową: koszula 1 mk., półkoszulki nacierane 40 fen., kołnierze stojące, wykładane i miękkie nacierane po 35 fen., szlafrok 14 mk., kostjum 3 m., bluzki 70, 80 i 90 fen., marynarki 1½ mk., kamizelki 80 fen. Praczki przy maszynach 18 mk. dziennie.

Proletarjat Ozorkowa a powstanie na Górnym Śląsku.

Rezolucja wiecu w Ozorkowie (ziemi Łęczyckiej) z dnia 8 września 1919 roku:

Zebrani na wiecu, zwołanym przez ozorkowską organizację P. P. S., robotnicy fabryczni i bezrobotni, w liczbie 1300 osób:

1) protestują kategorycznie przeciwko gwałtom niemieckich oprawców, dokonywanym na ludzie górnośląskim, który krwią stwierdza swą przynależność do Macierzy - Polski, potępiają politykę rządu, prowadzącego wojnę na Wschodzie w obronie obszarników kresowych, lekceważącego natomiast zupełnie bohaterskie powstanie ludu górnośląskiego.

2) Stawiają pod pręgierz całej klasy robotniczej demagogiczną robotę jawnych i zakapturzonych pod firmą opozycji P. P. S. komunistów, wnoszących rozłam w karne szeregi proletarjatu, od 25 lat walczącego pod staremi sztandarami P. P. S. o niepodległość i socjalizm.

Prezydjum wiecu: przewodniczący Stefan Kaczkowski; asesorowie: Józef Tomczak, Franciszek Karcz.

Z Tomaszowa lubelskiego

(Korespondencja własna).

Wybory do Rady miejskiej.

31 sierpnia b. r. odbyły się u nas wybory do Rady miejskiej. Ze względu na słabe uświadomienie i brak zróżniczkowania ogółu wyborców Polaków pod względem politycznym wybory miały się odbyć pod hasłami społecznemi. Popularnie to hasło brzmiało: „Nie dopuścić ponownie do Rady złodziei“.

Dotychczasowa Rada skompromitowała się przez wydzielanie swoim członkom przy każdorazowym podziale mąki amerykańskiej kilkudziesięciopudowych racji „za pełną poświęcenia pracę...“ (widocznie koło wypełniania własnych kieszeni). W zagadkowy sposób zginęła również odzież amerykańska, przeznaczona dla biednej ludności.

Z braku inicjatywy z innej strony ster akcji wyborczej uchwyciły miejscowe czynniki endeckie na czele z Kaczorowskim, inspektorem szkolnym, Kołeckim, kierownikiem urzędu zbożowego, ks. Frankiem, prefektem gimnazjum. Panowie ci przy udziale Koła Macierzy Polskiej (gniazda endeckich szerszeni) i kilku zaproszonych członków stworzyli „Polski Komitet Wyborczy“, którego działalność od chwili powstania miała widoczną tendencję do zmonopolizowania prawa reprezentowania ogółu wyborców Polaków.

Dla wprowadzenia w błąd opinji publicznej komitet ten zwołał wiec, na którym po szumnych przemówieniach, apelowaniu do patrjotyzmu etc. zaproponowano zgromadzonym zgłosić nazwiska osób, które ogół życzyłby sobie widzieć w Radzie miejskiej. Nazwiska te komitet powinienby umieścić na liście kandydatów. Jednak dla panów z komitetu widocznie głos ogółu jest bez znaczenia nawet i przy wyborach, bo na zgłoszonej przez Polski komitet wyborczy liście figurował cały szereg osób, których kandydatury, stawiane na wiecu, ogół pomijał milczeniem, a nawet kategorycznie odrzucał.

Aby wyborcy przed czasem nie zdemaskowali tej kreciej roboty i nie wnieśli innej listy, „zaufany mąż“ komitetu — Kołecki zgłosił listę dopiero w ostatnim dniu terminu zgłaszania list. Szwindel się udał. Lista komitetu była jedyną listą polską.

Endecy liczyli, że w imię górnolotnie zalecanej na wiecu „solidarności narodowej“, wyborcy „jak jeden mąż spełnią swój obowiązek“ (słowa z odezwy komitetu) i obiorą endeków na „Ojców miasta“.

Ale ogół wyborców okazał się starym wróblem i na endeckie plewy nie dał się złapać. Większość wyborców wstrzymała się od głosowania, wobec czego z listy polskiej przeszło tylko 3 (trzech) radnych, a z żydowskich — 21 radnych.

Ta niecna robota pigmejów, pozujących na wielkich działaczy społecznych, zasługuje na surowe potępienie przez opinję publiczną.

Zawada.

Olkusz.

(Korespondencja własna).

Wybory do Rady Miejskiej.

W dniu 31 sierpnia b. r. odbyły się wybory do Rady miejskiej m. Olkusza. Zgodnie z dekretem Rządu Ludowego, na miasto Olkusz przypada 24 radnych i 12 zastępców. Upoważnionych zaś do głosowania było około 3,000 wyborców; wzięło zaś udział w głosowaniu 1,632.

Zgłoszono do głównej komisji wyborczej 3 listy, a mianowicie: listę Nr. 1, robotniczo-żydowską, Nr. 2, robotniczą P. P. S. i Nr. 3, burżuazyjno-mieszczańską, którą w ostatniej chwili zrekonstruowano w ten sposób, że weszła w kompromis z Żydami, przekształcając się na listę burżuazyjno-niemiecko-żydowską. Z listy P. P. S. Nr. 2, przeszło przy udziale 390 głosów 5 radnych, a mianowicie towarzysze: Baczkowski, st. felczer; Janikowski, kramarz, Adamczyk, ślusarz; Malik, starszy robotnik i Wystup, robotnica; oraz 2 zastępców, towarzysze: Musialik, robotnik i Kalwia, werk-majster.

Lista Nr. 3, przy udziale 1,242 wyborców, przeprowadziła 19 radnych i 10 zastępców.

Nie od rzeczy będzie rzucić promień światła na wybory i ich wynik. Na pierwszy rzut oka uderza zbyt mała ilość głosujących, w stosunku do upoważnionych wyborców. Przyczyny tu należy szukać nie w małem zainteresowaniu się wyborami, lecz w tem, że na liście Nr. 3 figurowali starzy ojcowie m. Olkusza, tak dobrze upamiętnieni w umysłach mieszkańców za czas dotychczasowego spełniania obowiązków gospodarzy miasta. To też większa część wyborców, będąc uprzedzona do listy P. P. S., a nie chcąc głosować na dawnych dobrodziejów, wolała się powstrzymać zupełnie od głosowania.

Jeżeli jednak lista Nr. 3 uzyskała znaczną większość i starzy rajcowie znowu mają nadzieję uchwycenia pierwszych skrzypiec, to zawdzięczać mogą jedynie Żydom, z którymi zawarli przymierze. Tu jednak nasuwają się pewne refleksje. Okazuje się bowiem, że dla sfer burżuazyjno-mieszczańskich, wszystkie drogi prowadzą do Rzymu i te, po których się jedzie, poganiając złotem, gładko jak po stole i te pełne krętych zwrotów, byleby tylko prowadziły do celu...

Lista Nr. 2 P. P. S., jakkolwiek nie zyskała większości, jednak pod względem moralnym odniosła sukces; bo trzeba tu mieć na uwadze, iż sfery drobnomieszczańskie jak i robotnicze, żyły dotąd pod bezpośrednim wpływem kleru i dopiero od czasu wyborów do Sejmu socjalizm zaczyna budzić do życia olkuski proletarjat z wiekowego uśpienia.

Przy sposobności należy zanotować odegranie w Olkuszu w przeddzień wyborów, na robotników Górnego Śląska, przez amatorskie siły robotnicze z Bolesławia, 3-aktowej sztuki J. Baczkowskiego p. t. „Wichrzyciel“.

Wyborca P. P. S.

Olkusz, dn. 5 września 1919 r.

Sompol.

(Korespondencja własna).

W niedzielę, dn. 8 b. m. odbył się wiec w Sompoli pow. Kolskiego, zwołany przez Zw. Z. R. R., w sprawie kooperatywy robotniczej. Obecni w liczbie 1,000 osób uchwalili założyć kooperatywę. Z obecnych zapisało się do kooperatywy 200 członków.

Z pow. Pińczowskiego.

(Korespondencja własna).

Zastępca komisarza na pow. pińczowski pan Barcicki odmówił Związkowi Rob. Rolnych pozwolenia na wiec w sprawie Górnego Śląska, powołując się na ustawę o stanie wyjątkowym. Mamy tedy jeszcze jeden dowód, jak nasza burżuazja i jej sługi dbają o robotnika polskiego, walczącego bohatersko o wolność.

Uniwersytet warszawski otwarty.

Sekretarjat uniwersytetu warszawskiego komunikuje:

Wobec tego, że zwolnienie słuchaczów-ochotników ze służby wojskowej nie nastąpiło, i jak się zdaje, nie nastąpi, lecz będą, prawdopodobnie tylko udzielane urlopy, senat akademicki ogłasza, że uniwersytet warszawski będzie, jak zapowiedziano, uruchomiony od 1-go października r. b., ale tylko w znaczeniu ograniczonem.

Do wpisów, które rozpoczynają się 15-go września, będą w myśl uchwały senatu z dnia 2-go lipca r. b., dopuszczeni tylko:

a) ci dotychczasowi słuchacze, którzy do służby ochotniczej się zgłosili, ale ze względu na swe zdrowie, nie zostali do niej przez komisje wojskowe przyjęci,

b) ci dotychczasowi słuchacze, którzy również do służby ochotniczej się zgłosili, ale, ze względu na zajmowane stanowisko i t. p. zostali przez akademicką komisję kwalifikacyjną zwolnieni,

c) ci dotychczasowi słuchacze, którzy służąc w wojsku, otrzymają od władz wojskowych odroczenia dalszej służby, albo urlopy dla prowadzenia studjów, albo też pozwolenia, aby obok służby wojskowej studja prowadzili,

d) dotychczasowe słuchaczki,

e) dotychczasowi słuchacze-teologowie i kandydaci na wydział teologiczny,

f) tegoroczni maturzyści i tegoroczne maturzystki.

Państwowy fundusz mieszkaniowy.

W „Monitorze“ ogłoszono ustawę o Państwowym funduszu mieszkaniowym.

Do zarządzania tym funduszem powołana zostaje pod przewodnictwem ministra zdrowia publicznego, lub wyznaczonego przez niego zastępcy, Komisja państwowego funduszu mieszkaniowego, złożona z przedstawicieli Ministerjów: skarbu, robót publicznych i zdrowia publicznego.

Komisja Państwowego funduszu mieszkaniowego przyznaje pożyczki zarządom komunalnym:

a) na zakup terenów, materjałów budowlanych lub ich wytworzenie, oraz na budowę domów z małemi, taniemi mieszkaniami hygjenicznemi dla ludności niezamożnej, w szczególności dla inwalidów wojennych, dla wdów i sierot po poległych wojskowych, oraz dla niezamożnych rodzin robotniczych i urzędniczych, obarczonych licznem potomstwem;

b) na pożyczki, jakie zarządy komunalne udzielać będą kooperatywom mieszkaniowym, organizacjom społecznym, instytucjom i osobom prywatnym na zakup terenów pod budowę małych, tanich mieszkań hygjenicznych.

Komisja państwowego funduszu mieszkaniowego może jednak przyznawać pożyczki na cele wymienione bezpośrednio instytucjom państwowym, kooperatywom mieszkaniowym i organizacjom społecznym.

Ogólna suma obciążeń nieruchomości, korzystających z pożyczek i poręki Państwowego funduszu mieszkaniowego, nie może przekraczać 95 proc. szacunku nieruchomości, ustalonego przez Komisję państwowego funduszu mieszkaniowego.

Udzielone pożyczki zwracane będą Państwowemu funduszowi mieszkaniowemu w ratach umarzających pożyczki.

Wysokość rat, okres umarzania pożyczki i inne warunki, na jakich przyznawane będą pożyczki i poręka, w szczególności sposób wypłaty pożyczki, określa Komisja państwowego funduszu mieszkaniowego w każdym przypadku poszczególnym.

Celem utworzenia Państwowego funduszu mieszkaniowego wstawiana będzie corocznie do budżetu Państwa odpowiednia kwota. Dotacja na czas do końca 1919 roku wynosi 15.000.000 mk.

Z działalności Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Według sprawozdania Inspekcji Pracy 14-go obwodu, obejmującego powiaty kaliski, wieluński, sieradzki i turecki, w ciągu 2-go kwartału (od 1 kwietnia do 1 lipca) b. r. załatwiono 59 spraw (na 61 wniesionych), a w tej liczbie 13 spraw z powodu niezgodnego z prawem postępowania bądź robotników (2), bądź przedsiębiorców (11), 43 zgłoszenia o pośrednictwo Inspekcji Pracy i 3 sprawy, dotyczące odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Strajków załatwionych przy pośrednictwie Inspekcji Pracy było w okresie sprawozdawczym 9. w tej liczbie jeden drukarzy, a reszta — rolne. Najdłuższy strajk trwał 5 dni. Zgłoszeń o rejestrację związków zawodowych było 55: zarejestrowano tylko 9. Nadto dokonano 17 wizytacji zakładów przemysłowych.

Przed wojną zasadniczą cechą przemysłu 14 obwodu, obejmującego powiaty kaliski, wieluński, sieradzki i turecki, było hafciarstwo i koronkarstwo (ogniskujące się głównie w Kaliszu) i tkactwo, ogniskujące się w Zduńskiej Woli (parę fabryk tkackich i 200 zakładów tkackich dwu lub trzywarsztatowych). W hafciarstwie i koronkarstwie przed wojną pracowało około 20,000 ludzi. Obecnie ta gałąź przemysłu jest w zastoju i niema nadziei na uruchomienie jej, przeciwnie istnieje obawa przeniesienia tych fabryk do Rosji i Rumunji, o co zabiegają już miejscowi dawniejsi fabrykanci. Obecnie w pow. kaliskim ruch przemysłowy rozwija się jedynie w budownictwie. Rozpoczęto budowę 64 domów, wykańcza się zaś około 20 domów. Przy budowie domów i w 9 czynnych cegielniach pracuje przeszło 3,000 robotników. Bezrobotnych zarejestrowanych liczono w powiecie około 6,000. Ludność bezrobotna powiatu zajmuje się obecnie przewożeniem z W. Ks. Poznańskiego mąki, kaszy, chleba i t. d. do Łodzi i Warszawy. W Kaliszu zawiązały się spółki robotnicze: mechaniczna, stolarsko-ciesielska i murarska, które pracują intensywnie (wydajność ich pracy jest znacznie większa od pracy przeciętnego robotnika) i z tego względu cieszą się poparciem magistratu i obywatelstwa. W pow. Sieradzkim, gdzie przed wojną kwitnęło tkactwo, obecnie uruchomiono zaledwie jedną przędzalnię i 7 zakładów tkackich. Bezrobotni przeważnie pracują po folwarkach. Przy robotach publicznych jest zatrudnionych 540 robotników. W pow. Wieluńskim przemysł jest mało rozwinięty. Czynną jest cukrownia „Wieluń“. Przy robotach publicznych jest zatrudnionych 800 ludzi. Bezrobotni rekrutują się przeważnie z robotników rolnych, którzy przed wojną chodzili do Prus na roboty. Również mało uprzemysłowiony jest pow. Turecki. Cały przemysł powiatu, to 1 cukrownia (czynna), 1 browar (czynny) i 1 garbarnia.

Wogóle w całym obwodzie 14-tym istnieje 555 zakładów przemysłowych, a w tej liczbie 91 czynnych, a mianowicie: cegielni 29 (czynnych 13), fabryk mydła 3 (czynnych 2), warsztatów z siłą mechan. 11 (czynnych 6), młynów parowych, gazow., ropnych 28 (czynnych 12), 3 czynne cukrownie, tartaków 43 (czynnych 9), fabryk fortepjanów 4 (czynnych 2), odlewni żelaza 4 (czynnych 2), garbarni 19 (czynnych 5), 1 czynna gazownia, 3 czynne drukarnie, fabryk narzędzi rolniczych 8 (czynnych 7), browarów 9 (czynnych 6), suszarni chmielu 1 (czynna), fabryk sukna 2, tasiemek 3, koronek 77, haftów 19, pończoch 4, trykotarzy 5, lalek 3, zabawek 1. Gorzelni 31 (czynnych 2), fabryk papieru 2, farbiarni 7, blacharni 1, fabryk kawy palonej 1, olejarni 10 (czynnych 2), fabryk klawjatury 1, fabryk piórników 1, ultramaryny 1, piekarni parowych 2, fabryk tiulu 1, fabryk siatek metalowych 1, fabryk krochmalu 5 (czynna 1), destylarni 1 (czynna), fabryk i zakładów tkackich 194 (czynnych 7), fabryk wstążek 1, elektrowni 6 (wszystkie czynne), fabryk guzików 2, fabryk kafli 1, fabryk zegarków 1, fabryk zapałek 1 i fabryk szkła 1.

Kronika.

Co na to Główny Urząd walki z lichwą i spekulacją? Rozporządzenie Urzędu walki, z dn. 8 sierpnia r. b., w sprawie wliczania procentów do cen potraw, a niedopisywania ich do rachunków przez kelnerów i t. p., we wszystkich miastach prowincjonalnych nie jest przez właścicieli zakładów wykonywane, zmuszają oni pracujących kelnerów do przekraczania rozporządzenia.

Z tego powodu, w Lublinie, Kielcach i innych miastach powstał konflikt pomiędzy pracownikami a właścicielami zakładów.

W Kielcach nawet doszło do strajku. Pracownicy już kilkanaście dni strajkują, żądając zapłaty procentowej z bufetu, nie chcąc przekraczać rozporządzenia.

W Warszawie zaś, firmy które „zgodziły“ się na rozporządzenie, podniosły jednakże swoje ceny nie o 10%, lecz przeciętnie do 20%, spekulując na konsumentach, pracownikom zaś starają się wypłacać 9%, na co pracownicy stanowczo się nie zgodzą.

Żądamy stanowczo, by Gł. Urząd walki, natychmiast wydał rozkaz do ekspozytur prowincjonalnych Urzędu aby te zmusiły właścicieli do zastosowania rozporządzenia, aby to rozporządzenie, drukowane w 178 Nr. „Monitora Polskiego“, jakby dla kpin „na zasadzie dekretu Naczelnika Państwa“, niezwłocznie weszło w życie.

Właściciele, winni uledz surowej karze, w myśl zresztą dekretu.

(ki).

(a) **O wełnę dla kapeluszników.** W Warszawie bawili przedstawiciele kapeluszników z Bielska na Śląsku, w sprawie dostarczenia im przez rząd wełny dla wyrobu kapeluszy, przeznaczonych na potrzeby ludności Śląska.

(a) **Jadłodajnia na Brudnie.** Wobec zamierzonego zamknięcia jadłodajni sekcji tanich kuchen na Nowem Brudnie, wydział dobroczynności magistratu zwrócił się z prośbą o pozostawienie jadłodajni nadal, ponieważ w miejscowości tej niema innych instytucyj, w którychby petenci ubodzy mogli otrzymywać posiłek.

(a) **Miód dla Warszawy.** Wydział aprowizacji miasta zwrócił się do magistratu m. Lwowa z prośbą odstąpienia mu z posiadanych zapasów wagonu miodu z rekompensatą kartofli.

(a) **Przemysł leśny.** W Warszawie odbyła się narada przedstawicieli właścicieli lasów i przemysłowców leśnych w sprawie organizacji eksportu materjałów leśnych na rynki zagraniczne. Do utworzonej w tym celu organizacji przemysłowo-handlowej leśnej przyłączyli się właściciele lasów z Litwy, Wołynia, Małopolski, i wszyscy właściciele lasów z „Kongresówki“.

(a) **Rawa—Tomaszów.** Ministerjum komunikacji, opracowawszy projekt budowy kolei Rawa — Tomaszów, zwróciło się do magistratu m. st. Warszawy z propozycją wyrażenia swej opinji w tej sprawie, ponieważ zamierzona kolej posiada ważne ekonomiczne znaczenie dla Warszawy; magistrat polecił komisji inwestycyjnej przestudjowanie projektu i przedstawienie wniosku.

Miary metryczne. Z dn. 1 września r. b. weszły ostatecznie w życie na terenie dawnej Kongresówki przepisy, wprowadzające miarę metryczną. Odtąd odmierzanie inną miarą, np. łokciem lub arszynem, jest wzbronione. Użycie innych miar, niż metr, pociąga za sobą nakładanie kar, same zaś przymiary ulegają konfiskacie. Również wszelkie dowody, jako to: rachunki, faktury i t. p. mogą być wystawiane jedynie tylko w metrach. W celu przyzwyczajenia publiczności do nowej miary, jak również w celu umożliwienia łatwiejszego orjentowania się w cenach za towary, odmierzane miarą metryczną, przyjęto okres przejściowy do 1 listopada r. b., w którym dozwolonem jest wystawianie w oknach wystawowych podwójnych cen w ten sposób, iż większemi liczbami oznacza się ceny w metrach, zaś mniejszemi — ceny w łokciach. Dla wygody kupujących i sprzedających będą przygotowane tablice, popularyzujące zamianę łokcia na metry i poświadczone przez Urząd miar i wag.

Stemplowanie kart chlebowych. Ponieważ nie wszyscy rządcy domowi stemplują pieczęcią domową karty chlebowe przed rozdaniem ich lokatorom, co ułatwia popełnianie nadużyć, naczelnik policji polecił zobowiązać rządców do bezwarunkowego stemplowania kart zgodnie z przepisami, wydanymi w swoim czasie przez Wydział zaopatrywania m. stoł. Warszawy.

Klub „Sprzedawców gazet“. Naczelnik policji podaje do wiadomości, że „Klub Sprzedawców Gazet“, istniejący dotychczas przy ul. Czackiego 2, został przeniesiony na Miodową 6. Członkowie Klubu zaopatrzeni są w legitymacje imienne z pieczęcią klubu i fotografją, oraz noszą numerowane przepaski z godłem polskiego Białego Krzyża.

Wszelkie zażalenia na zachowanie się członków Klubu winny być kierowane do Zarządu w godz. od 11—1 i od 5—7 po poł.

(a) **Sejmiki.** Zjazd sejmików powiatowych dzielnicy Królestwa Polskiego wyznaczony na 16 września. Na zjeździe tym delegaci niektórych powiatów zapowiedzieli poruszenie sprawy rolnej i żądania szybszego jej wykonania, oraz sprawy monopolu zbożowego.

(m) **Nieostrożność z bronią.** W Wilanowie 25-letni mężczyzna, robotnik, postrzelił się przez nieostrożność w lewą rękę. Rannego opatrzył lekarz Pogotowia.

(m) **Śmiertelne zatrucie.** Józef Korzeniewski, lat 40, woźnica u obywatela ziemskiego, p. Jana Orsetti'ego przy ul. Moniuszki 7, zatruł się przez nieostrożność gazem świetlnym i po przewiezieniu do szpitala Dz. Jezus życie zakończył.

(m) **Wyrodna matka.** 78-letni Jachieta Jatkowiczówna, panna, zamieszkała przy ul. Grójeckiej 5, wrzuciła swe nowonarodzone dziecko do doła kloacznego przy ul. Grójeckiej 45. Mieszkańcy tego domu usłyszawszy płacz dziecka, wydobyli je jeszcze żywe, zaś Pogotowie przewiozło noworodka wraz z matką do zakładu położniczego.

(m) **Żonobójstwo.** Antoni Dobrodziej, lat 36, laborant na klinice chirurgicznej w szpitalu Dz. Jezus, wdowiec, w dniu 10 sierpnia r. b poślubił 19-letnią Felicję Bednarską, córkę stróża domu przy ul. Świętokrzyskiej 30. Pożycie nowożeńców było naogół dobre. W sobotę ubiegłą Dobrodziej z żoną pojechał w celu zabrania swych dwojga dzieci, 6-letniego chłopca i 8-letniej dziewczynki, pozostających od śmierci matki u rodziców zmarłej żony we wsi Wólce Dolnej, gm. Kouwie. Nazajutrz, w niedzielę Dobrodziej wracał z żoną z kościoła w Kosowie do domu. W odległości wiorsty od Wólki Dolnej Dobrodziej przybiegł zdyszany do jednego z gospodarzy we wsi Tosin i z okrzykiem „ratujcie ludzie“, oświadczył, że napadł ich bandyta, zabił żonę i zrabował pieniądze i biżuterję. Obdukcja zwłok ustaliła, że strzał rewolwerowy w tył głowy dany był zbliska, przyczem nastąpił wypływ mózgu, nadto na twarzy i czole są ślady od silnego uderzenia. Dobrodzieja aresztowano. Plącze się on w zeznaniach, mówiąc raz że napadł na nich jakiś oficer, to znów bandyta w szynelu, wreszcie że jakiś Żyd z brodą. Przy aresztowanym znaleziono trzy 100-markówki, które wręczył żonie na chwilę przed wyjazdem w mieszkaniu rodziców zabitej, nadto miał on swój zegarek srebrny z dewizką i obrączkę. Okazuje się, że Dobrodziej miał rewolwer i na kilka dni przed wyjazdem w obecności żony swej i siostry jej Ireny, mówił, że strzelał z rewolweru w piwnicy pod mieszkaniem swem w szpitalu, chcąc się przekonać jaki jest huk i jak głęboko wchodzi kula. Przypuszczalnego żonobójcę, który nie przyznaje się do zarzucanego mu przestępstwa osadzono w więzieniu w Sokołowie.

(m) **Samobójstwo pod pociągiem.** Na 55 wiorście szlaku Dęblin—Strzemieszyce znaleziono trupa mężczyzny z odciętą głową. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że zabitym okazał się 43-letni Roman Ziółko, wdowiec, robotnik, zamieszkały w Radomiu. Zabity obarczony 5-ga dziećmi, jak należy przypuszczać, popełnił samobójstwo z nędzy.

(m) **Śmierć pod pociągiem.** Na stacji Blizyn 14-letni Edward Ołownin, mieszkaniec wsi Gosikowa gm. Blizyn, czepiając się wagonu pociągu osobowego, dostał się pod koła i poniósł śmierć na miejscu.

(m) **Walka i zastrzelenie bandyty.** Na szosie w pobliżu majątku Janowa, odległego o 6 wiorst od Mińska Mazowieckiego szeregowiec policji, Stanisław Kuba, natknął się na trzech bandytów jadących konno. Na wezwanie „stać, ręce do góry“, bandyci zasypali policjanta strzałami, raniąc go w brzuch i udo. Nie bacząc na to Kuba odpowiedział strzałami i zranił jednego bandytę, który spadł z konia, pozostali — dwaj uciekli. Ranny bandyta rzucił się na Kubę i pomiędzy nimi zaczęła się walka, podczas której bandyta postrzelił policjanta w ręce. Na strzały i okrzyki wybiegli z dworu Janowa ludzie i obezwładnili usiłującego zbiedz bandytę. Przy ujętym zbóju znaleziono paszport na imię Jana Górki z wizą — Warszawa, ul. Pawia nr. 43. Bandyta wkrótce zmarł. Dzielnego Kubę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Mińsku Mazowieckim.

(m) **Zbrodnia.** We wsi Turzu, gm. Międzylesiu w pow. radzymińskim, posterunek policji wykrył zbrodnię, popełnioną przez Bońską i jej 16-letnią córkę, Bronisławę. Ostatnia, po urodzeniu dziecka nieprawego, chcąc ukryć hańbę, popełniła zbrodnię przez uduszenie dziecka, które następnie zakopała w komorze, gdzie znajdowało się od 11 z. m. do 2 b. m. Sprawę wraz z aresztowanemi sprawczyniami skierowano do prokuratora.

(m) **Napad bandytów.** Onegdaj 8 bandytów uzbrojonych w rewolwery dokonało napadu na dom właściciela majątku Tyczynowa gm. Kozłów Biskupi, pow. sochaczewskiego, Emila Morenga. Bandyci zabrali 3,500 mk., dubeltówkę, ubrania i bieliznę, nadto porucznikowi W. P. Kozakiewiczowi, bawiącemu u p. Morenga, zrabowali 840 mk. i miernikom-praktykantom, Mikołajowi Tarapuńskiemu 260 mk. i Zygmuntowi Waligórskiemu 240 mk. Po rabunku bandyci skryli się w oddalonym o ćwierć wiorsty od miejsca napadu lasku.

(m) **Walka z bandytami i śmierć dwóch policjantów.** We wsi Jecyniu Polskim gm. Tułowicach pow. sochaczewskim, kilku bandytów napadło na dom Skibniewskiego. Podczas napadu wywiązała się walka i strzelanina między bandytami i policjantami. W wyniku strzelaniny zostali zabici dwaj policjanci z miejscowego posterunku, Cywiński i Gadalski.

(m) **Tajemnicze morderstwo.** W lesie Mikanowskim należącym do Dernałowicza w pow. mińsko-mazowieckim, starszy wywiadowca policji, Konstanty Adamczewski, znalazł w krzakach zwłoki kobiety, lat około 25. Zabita miała na szyi rany cięto-kłóte, zadane nożem lub sztyletem. Ubrana była w chustkę kolorową na głowie, kaftan niebieski, halkę popielatą, łataną, zaś na nowej bieliźnie są litery „T. I.“.

(m) **Zamach samobójczy.** W Alejach Jerozolimskich 55, w pensjonacie pod „Złotym Orlem“, napiła się ałunu w zamiarze samobójczym żona podporucznika, 18-letnia Stanisława Szmittowa. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich środków, pozostawił desperatkę na miejscu. Przyczyną zamachu samobójczego rozpacz z powodu jakoby zdrady jej męża. Jak się potem okazało podejrzenie o zdradę było niesłuszne.

(m) **Samochody.** Na rogu ul. Nowego Światu i Wareckiej samochód wojskowy nr. 154752, prowadzony przez żołnierza Grzegorza Stańczyka, najechał na wagon tramwajowy nr. 105. Skutkiem silnego zderzenia poszwankowany został jadący tym tramwajem 14-letni Edward Bauer, zamieszkały przy ul. Olesińskiej nr. 14, którego opatrzył lekarz Pogotowia. Wagon został częściowo uszkodzony.

— Na rogu ul. Senatorskiej i Nowo-Senatorskiej samochód wojskowy przejechał cieślę, 53-letniego Stefana Dąbrowskiego, którego ze złamanym stawem skokowym Pogotowie przewiozło do szpitala św. Ducha.

(m) **Przejechania.** Na rogu pl. Zbawiciela i ul. Marszałkowskiej wóz przejechał 14-letnią Stefanję Kozłowską, wychowanicę domu wychowawczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus, u której lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie przedramienia.

— Na rogu Alei Jerozolimskich i ul. Kruczej dorożka przejechała 58-letnią Fajgę Zilbersztajnową, przekupkę, u której lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie nóg.

— Na rogu ul. Przejazd i Mylnej dorożka przejechała 9-letnią dziewczynkę, której ranę na głowie opatrzył lekarz Pogotowia.

(m) **Postrzelenie.** Na stacji towarowej kolei Warsz.-Wied. postrzelony został w prawą rękę przez strażnika kolejowego złodziej, 29-letni Marjan Michalski vel Niewiadomski, zamieszkały przy ul. Towarowej nr. 8. Rannego przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie przy łóżku jego czuwa policjant.

(m) **Gzymsy spadają.** W I-ym komisarjacie przy ul. Bednarskiej 7, lekarz Pogotowia udzielił pomocy 52-letniej Julji Heunikowej, na którą spadł gzyms i potłukł jej głowę i prawą nogę. Po opatrunku poszwankowaną przewieziono do domu.

(m) **Nagły zgon.** Na dworcu kolei Wiedeńskiej zmarła nagle 36-letnia Antonina Juré, zamieszkała przy ul. Wspólnej 3. Lekarz Pogotowia stwierdził, że przyczyną śmierci był atak sercowy.

(m) **Upadek z pociągu.** Na przejeździe kolejowym przy ul. Dworskiej, na Woli, wypadł z pociągu 17-letni Wacław Machowski, zamieszkały na Nowem Brudnie, który odniósł 4 rany tłuczone na ręku i stopie. Pogotowie przewiozło chłopca do ambulatorjum Pogotowia.

(m) **Pożar.** Przy ul. Marjensztadt nr. 2/4, wynikł pożar w jednym z lokali, wskutek zatlenia się drewnianego przepierzenia od blaszanej rury przy kuchni. Pogotowie ratunkowe oddziału straży ogniowej pożar ugasiło. Straty wynoszą 1,500 mk.

(m) **Zbrodniczy zamach.** Liczni przechodnie na ul. Marszałkowskiej byli świadkami następującej sceny. Oto do idących, przyzwoicie ubranych młodej kobiety w towarzystwie mężczyzny w średnim wieku, przed domem nr. 117, zbliżyła się jakaś kobieta w chustce na głowie i wyjąwszy nóż kuchenny, ugodziła nim w bok młodą kobietę, następnie sprawczyni zamachu zamierzała również ugodzić towarzysza rannej. Świadkowie zajścia, żołnierz i jakiś cywilny, w porę rozbroili napastniczkę i udaremnili zadanie drugiego ciosu. Ranną, jak się okazało 20-letnią Marjannę Raczkowską, biuralistkę przeniesiono do pobliskiego sklepu galanteryjnego, gdzie opatrzył ją natychmiast przejeżdżający wówczas lekarz Pogotowia, poczem przewiózł do szpitala św. Ducha. Sprawczynię zbrodniczego czynu Felicję Wróblewską aresztowano i odprowadzono do komisarjatu. Jest to żona towarzyszącego Raczkowskiej mężczyzny, która przed kilku laty wzięła z nim rozwód.

(m) **Aresztowania.** Funkcjonarjusze urzędu śledczego aresztowali maszynistę pociągu pancernego „Poznańczyk“, Stanisława Przybysza, od którego odebrali 180 funt. kabli, 3 koce, 2 szynele, oraz 2 sztuki materjału wojskowego. Przybysza skierowano do dowództwa żandarmerji.

— Nocy wczorajszej urząd śledczy przy współudziale policji z Płońska aresztował Władysława Gryziaka (Białostocka 9), podejrzanego o współudział w napadach bandyckich. W mieszkaniu Gryziaka znaleziono karabin, 42 ładunki, szynel, 3 pary spodni, 6 par kalesonów, 4 koszule amerykańskie, 2 mundury, ubrania dziecinne przerobione z towaru amerykańskiego, 3 kawałki skóry twardej, skórę miękką, bańkę do przenoszenia spirytusu na piersiach i inne przedmioty.

Z sądów.

„Mąż świata już nie zobaczy“.

Temi słowy miał się jakoby zwrócić funkcjonarjusz policji do kupcowej Fajgi Steinowej, której mąż, podejrzany o wyrabianie fałszywych kart chlebowych, został aresztowany.

Słowa te miały wrzekomo na celu wydostanie od kupcowej łapówki 100-rublowej, a wtedy zaaresztowany miał uzyskać wolność w ciągu kilku godzin.

Skutek jednak był wręcz przeciwny. Nie funkcjonarjusz Orzechowski, za rzekomą łapówkę, lecz kupcowa za dawanie jej dostała się na ławę oskarżonych.

Jedynem mojem usprawiedliwieniem — tłomaczyła się S. — niech służą słowa: „mąż pani świata już nie zobaczy“; straciłam wtedy równowagę umysłową, bo mi szło o jaknajprędsze uzyskanie wolności dla opiekuna mego i męża.

Sąd okręgowy, przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazał kupcowę Steinową na 2 tygodnie aresztu bezwzględnego, nakazując skonfiskowanie łapówki (100 rb.) na rzecz kasy zarządu wymiaru sprawiedliwości.

Rehabilitacja.

W swoim czasie pisaliśmy o sprawie Janiny Cynaniówny, b. posługaczki szpitala św. Rocha, i Jana Frey'a—posługacza tegoż szpitala, oskarżonych o wrzekomą kradzież „szklanki mleka“ i skazanych przez sąd pokoju: pierwsza na 2, a drugi na 3 dni bezwzględnego aresztu.

Wczoraj sprawa ta była ponownie przedmiotem rozpraw w wydziale odwoławczym sądu okręgowego, pod przew. sędziego Poklewskiego-Koziełła.

Z przewodu sądowego tudzież z wyjaśnień stron okazało się, że całe oskarżenie było nietylko bezpodstawne, ale powstało na tle osobistych rozrachunków pomiędzy Frey'em, jako delegatem podczas wrzenia w szpitalach warszawskich, a intendentem szpitala, dla którego osobistość Frey'a była niepożądaną.

Uczucie doznanej krzywdy było tak wielkie, że współoskarżona w tej sprawie, która niewinnie miejsce straciła i z piętnem hańby nie mogła nigdzie posady dostać, — niedawno targnęła się na życie.

Sąd biorąc pod uwagę te i inne okoliczności, wyrok sądu pokoju uchylił i Frey'a, jako też i jego współtowarzyszkę niedoli — uniewinnił.

Teatr i muzyka.

Teatr Polski. Dziś po raz 9-ty ukaże się świetna sztuka E. Sheldona „Romans“.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Czar“, jutro wznowienie świetnej sztuki Gabrjeli Zapolskiej „Ich czworo“.

Teatr Nowości. Dziś „Rozwódka“ z pp. Messal i Horbowską, jutro „Zemsta nietoperza“ z pp. Ćwiklińską i Horbowską.

Teatr Letni. Dziś i w niedzielę w dalszym ciągu „Niespodzianki rozwodowe“ z p. Czaplińską i p. Gasińskim na czele.

Teatr Mały. Dziś „Polityka“, kom. Wł. Perzyńskiego, nie przestająca zapełniać widowni teatru Małego.

Letni teatr Powszechny (róg Leszna i Żelaznej) występuje dziś z premjerą sensacyjnej sztuki „Król dziadów“.

Otwarcie sezonu operowego. Jutro nastąpi otwarcie sezonu operowego. Odegrana będzie opera narodowa Moniuszki „Halka“ w nowej inscenizacji i w nowych dekoracjach.

Koncerty „Herman i Grossman“. Po jutrze, t. j. w poniedziałek o g. 8 w. w kameralnej sali Hermana i Grossmana odbędzie się niezwykle atrakcyjny koncert 5-ciu laureatów konkursu im. J. I. Paderewskiego w Lublinie, którym dyrekcja otwiera VIII z kolei sezon. Grają świetne siły pjanistyczne: pp. Familjer-Henerowa, Lisicka, Szlezyngierówna, Dymmek, Łabuński.

Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej. Odbito w Drukarni „ROBOTNIKA“, Warecka 7. Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.